

Prokurator wzywa red. Sakiewicza. Przyjdź na protest pod prokuraturą o 8 rano!

Państwo pod rządami Donalda Tuska konsekwentnie kontynuuje działania wymierzone w niezależnych dziennikarzy. Już dzisiaj o godz. 9 w Prokuraturze Krajowej przesłuchany zostanie red. Tomasz Sakiewicz w sprawie dotyczącej byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, a wcześniej przed budynkiem PK wystartuje manifestacja poparcia dla szefa TV Republika. Jednocześnie organy państwa nadal nie potrafią ustalić, kto stał za zmasowanym atakiem na środowisko naszej stacji, w efekcie którego funkcjonariusze policji brutalnie wchodzili do domów jej pracowników.

s.4

codziennie


Gazeta Polska

SOLIDARNOŚĆ MÓWI
„DOŚĆ” KOALICJI 13 GRUDNIA

„Idziemy PO was, oszuści”. Wielki protest przeciwko rządowi Tuska

s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Rząd obetnie inwestycje kolejowe? Ministerstwa się kłóć

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku Donald Tusk zapowiadał inwestycje na polskich kolejach. Teraz okazuje się, że urzędnicy MF sprzeciwiają się procedowaniu ustawy tworzącej Fundusz Kolejowy. Wszystko dlatego, że budżet może mieć kłopoty z wydatkami na inwestycje kolejowe przy utrzymaniu dopłat do paliwa. **s.6**

POLSKA

Uczciwy rachunek za prąd. Z rozpiską, ile to ETS

PiS zapowiedziało złożenie w Sejmie projektu ustawy zakładającej, że na rachunku za prąd wyszczególniony będzie koszt unijnego podatku ETS. Zdaniem polityków opozycji Donald Tusk nic nie robi, aby zapewnić niższe rachunki za prąd. PiS zapowiedziało, że ma plan wyjścia z systemu ETS. **s.6**

POLSKA

Miasteczko Gniewu przed jaskinią zła

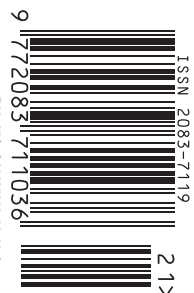
Nie ruszymy się stąd i będziemy nadal protestować przed jaskinią zła, w której siedzi Donald Tusk. Pogwałcono nasze konstytucyjne prawa do wolności zgromadzeń, prawa do manifestowania swoich poglądów – mówił „Codzienniej” lider ROG Robert Bąkiewicz po decyzji urzędników Rafała Trzaskowskiego o rozwiązaniu manifestacji ROG przed Kancelarią Premiera. Zarzuty, na podstawie których podjęto taką decyzję – o zagrożeniu pirotechnicznym – Bąkiewicz określa mianem absurdalnych. **s.5**



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Środa 20/05/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #94 (4188) / INDEXS 100625 / WYDANIE 1





POGODA

Środa 20.05 Przejścia, lokalne opady

WSCHÓD słońca 04:34 ZACHÓD słońca 20:32
Imieniny obchodzą: Aleksander, Anastazy, Bazyla, Bernard, Bernardyn, Bronimir, Bronisław, Dawid, Elfrida, Józefa, Karol, Teodor, Wiktoria

Gdańsk 17°C 11°C	Lublin 20°C 12°C
Katowice 22°C 15°C	Kraków 20°C 15°C
Łódź 21°C 14°C	Poznań 21°C 13°C
Warszawa 22°C 15°C	Wrocław 20°C 14°C

Czwartek 21.05 Przejścia, opady

WSCHÓD słońca 04:33 ZACHÓD słońca 20:33
Imieniny obchodzą: Antioch, Donat, Donata, Jan, Krzysztof, Lena, Piotr, Polieukt, Przedслава, Ryksa, Serapion, Synezjusz, Teobald, Tymoteusz, Wiktor, Wszemir

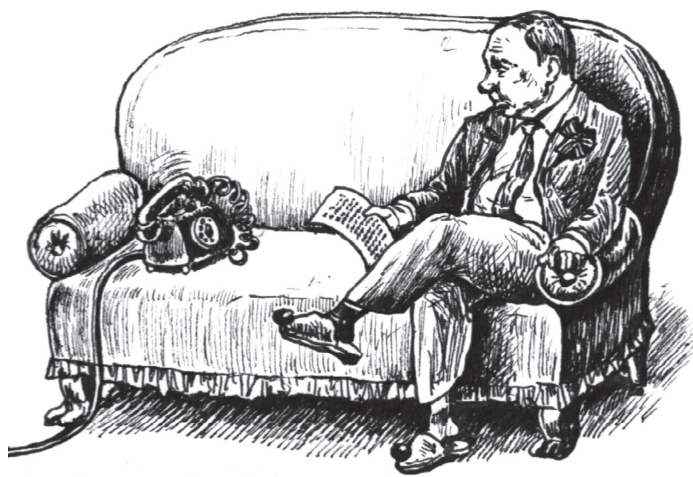
Gdańsk 16°C 10°C	Lublin 21°C 15°C
Katowice 20°C 12°C	Kraków 19°C 11°C
Łódź 19°C 12°C	Poznań 20°C 12°C
Warszawa 23°C 14°C	Wrocław 19°C 12°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Prawo do protestu

W poniedziałek, a więc jeszcze przed planowanymi na dziś dużymi protestami w Warszawie, przed siedzibą premiera ustawiło się Miasteczko Gniewu organizowane przez Roberta Bąkiewicza i jego środowisko. Przez cały wieczór w poniedziałek trwały policyjne próby usunięcia tego zgromadzenia. Gdy chodzi o Donalda Tuska, obywatele tracą w Polsce swoje konstytucyjne prawa do wyrażania poglądów i okazywania niezadowolenia. A przynajmniej utrudnia się im ich realizację. Przypomnijmy, że w czasach rzekomo niedemokratycznego rządu PiS ówczesna opozycja rozstawiała w tych samych miejscach swoje wyjątkowo odpychające namioty i stały sobie one nieniekajone przez służby. Tak samo nikt nie reagował na codzienne głośne protesty pod TVP Info, które nie tylko utrudniały pracę stacji, ale też wykończyły jedną z pobliskich knajp. Dziś wolno mniej.

Rafał Zawistowski

Leszek
GalarowiczOdchodzi
jako legenda

Robert Lewandowski po czterech sezonach spędzonych w Dumie Katalonii opuszcza klub, w którym święcił triumfy z zespołem i śrubował osiągnięcia indywidualne. Trzy mistrzostwa Hiszpanii, trzy Supercupy i Puchar Króla to najważniejsze z trofeów zdobytych razem z drużyną. Zabrakło tylko wisienki na torcie w postaci triumfu w Lidze Mistrzów, a przecież były ku temu realne szanse. W 2025 r. Barca była o włos od finału Ligi Mistrzów, ale straciła gola na wagę awansu w doliczonym czasie gry. Przez ten czas napastnik reprezentacji Polski sięgnął po koronę króla strzelców La Ligi, a przez trzy lata z rzędu był najlepszym snajperem zespołu. Cztery lata w barwach klubu z Katalonii to nie był czas jego największych sukcesów klubowych, te osiągnął jeszcze w barwach niemieckiego Bayernu Monachium, ale sam fakt reprezentowania tak ikonicznego klubu i to, że przez większą część spędzonego w nim czasu pozostawał jedną z kluczowych postaci, budzą podziw. Tym bardziej że występy w Blaugranie przypadły na okres, kiedy „Lewy” nie był już młodzieńszkiem. Najlepszą puentą jego hiszpańskiej kariery jest wpis, który pojawił się na koncie Barcelony na platformie X: „Przybył jako gwiazda. Odchodzi jako legenda”.

Sławomir
JastrzębowskiKilometrówki
Żukowskiej

Tak mi przyszedł do głowy „hymn łomoty”, który wyśpiewują kibice polskiej reprezentacji piłki nożnej po przegranych meczach: „Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało”. To refleksja po zapoznaniu się z informacją o kilometrówkach lewicowej poseł Anny Żukowskiej. Otóż pani nie posiada samochodu, z biura poselskiego ma do Sejmu niecałe dwa kilometry, a wykazała, że przejechała 33 tys. km w 2025 r. – czyli ponad 90 km dziennie, także w niedziele i święta. Wzięła za to ode mnie 38 tys. zł. Od pana i od pani też, od nas wszystkich dostała, bo to kasa z naszych podatków. Dziennikarze próbowali zadać jej pytania: jak to niby 90 km dziennie, czym samochodem, skąd dokąd, po co? Ale akurat wtedy przerywało się połączenie. Zalutuje skandalem, który pewnie przyschnie, bo państwowe pieniądze w optyce wielu są czyste, a poza tym możemy sobie zaśpiewać: „Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało”. Potem pani Żukowska wypowie się publicznie, że coś jest moralne, coś nie, i tak się to wszystko potoczy. Takie to sejmowe bagienko. A powinno być inaczej, bo jeśli to kradzież, to sprawą powinien się zainteresować prokurator, a obowiązkiem Żukowskiej powinna być odpowiedź na proste pytanie: „Za co wzięła pani moje 38 tys.?”.

JAKUB PILAREK

Ściema policji ws. Republiki

Bez większego echa przechodzi manipulacja policji w sprawie wejścia do mieszkania Tomasza Sakiewicza. W komunikacie z 15 maja policja wskazała, że zastosowała wobec asystentki redaktora naczelnego Republiki kajdanki dla bezpieczeństwa jej i funkcjonariuszy. „Nikt nie został zatrzymany” – zakończyła informację na portalu X policja. A wiemy przecież, że skuta kobieta została wyprowadzona na zewnątrz kamienicy i dopiero tam zwolniona. Na nagraniu słychać, jak funkcjonariusz informuje asystentkę, że jest zatrzymana. Jeżeli w aktach sprawy nie ma protokołu zatrzymania, to znaczy, że policja zafałszowała dokumentację przeprowadzonej czynności. Jeżeli jest – znaczyłoby to, że obywatele zostali okłamani przez funkcjonariuszy na portalu X. Każdy z tych scenariuszy uzasadnia pytanie: gdzie my żyjemy? Dla oceny tej sprawy – poza badaniem akt – fundamentalne znaczenie ma także materiał z kamerk policjantów. To kolejny argument za upublicznieniem całości tych nagrań. Łącznie ze scenami pod kamienicą. Cała prawda, całą dobę.



AFERA \ Świdnicka prokuratura złożyła apelację od wyroku dla Kamili W. (dawniej L.), byłej działaczki KO, skazanej na 6,5 roku więzienia za nieudzielenie pomocy maltretowanej seksualnie córce i uczestnictwo w zoofilii. Śledczy domagają się kary 18 lat pozbawienia wolności, uznając dotychczasowy wyrok za „rażąco łagodny”.

MANIFESTACJA \ Solidarność mówi „dość” koalicji 13 grudnia

„Idziemy PO was, oszuści”. Wielki protest przeciwko rządowi Tuska

Już o godz. 12 z Placu Zamkowego w Warszawie wystartuje wielotysięczna manifestacja sprzeciwu wobec polityki rządu Donalda Tuska. NSZZ „Solidarność”, który jest organizatorem wydarzenia, chce też w ten sposób wysłać jasny sygnał do senatorów, aby nie blokowali wniosku prezydenta Karola Nawrockiego o ogólnokrajowe referendum ws. polityki klimatycznej UE. – Będziemy się mobilizować do skutku – zapowiada Bartłomiej Mickiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. – Ten rząd nie myśli o Polakach. On jedynie posłusznie wykonuje instrukcje płynące z Berlina i Brukseli, które co chwilę wymyślają nowe sposoby, jak jeszcze bardziej dokręcić nam śrubę – podkreśla z kolei Tomasz Obszański, szef rolniczej „S”.

Jan Przemyski

Ludzie w Polsce będą mieli więcej w kieszeni, będzie taniej w polskich sklepach i będzie lepiej w każdym polskim domu – przekonywał Donald Tusk w trakcie kampanii wyborczej w 2023 r. Tymczasem bilans po blisko dwóch i pół roku rządów jego ekipy jest katastrofalny. Masowe zwolnienia w wielu branżach, likwidacja zakładów pracy, zahamowanie inwestycji strategicznych, gigantyczny deficyt budżetowy trzeci rok z rzędu, rosnące rachunki za energię i paliwa, zapaść w służbie zdrowia czy widmo kolejnych absurdalnych podatków, które mają finansować pomysły zielonej ideologii – to tylko część z długiej listy tego typu dokonań władzy. W reakcji na szybko pogarszającą się sytuację Polek i Polaków największy związek zawodowy w Polsce NSZZ „Solidarność” postanowił zmobilizować społeczeństwo i zwołać na dzisiaj wielotysięczną manifestację, aby zaprotestować przeciwko polityce rządu Donalda Tuska. Data została wybrana nieprzypadkowo, gdyż dziś też rozpoczyna się dwudniowe posiedzenie Senatu, na którym parlamentarzyści, głównie Koalicji Obywatelskiej, zdecydują, czy wyrazić zgodę na przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum ws. polityki klimatycznej narzucanej przez Unię Europejską. Wniosek o zorganizowanie tego typu plebiscytu złożył prezydent Karol Nawrocki.

Tłum przejdzie z Placu Zamkowego pod Sejm i Senat

„Razem dla Polski i Polaków” – pod takim hasłem o godz. 12 wystartuje na Placu Zamkowym demonstracja.



W reakcji na pogarszającą się sytuację Polek i Polaków NSZZ „Solidarność” postanowił zmobilizować społeczeństwo i zwołać na dzisiaj wielotysięczną manifestację, aby zaprotestować przeciwko polityce rządu Donalda Tuska | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Stamtąd uczestnicy przejdą ulicami: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Alejami Ujazdowskimi i Matejki, przed siedzibę polskiego parlamentu przy ulicy Wiejskiej. Po drodze zaplanowany jest przystanek przed Pałacem Prezydenckim. Do Sejmu i Senatu manifestanci powinni dotrzeć ok. godz. 15.00. Tam też następnie rozpocznie się demonstracja stacjonarna, która niewykluczone, że zostanie przedłużona do czwartku do godzin wieczornych.

– Po pierwsze chcemy dać wyraz poparcia wniosku na prezydenta Karola Nawrockiego o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie polityki klimatycznej Unii Europejskiej – mówi „GPC” Bartłomiej Mickiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. – Dlatego też wybrana została data 20 maja, gdyż Senat będzie wtedy obradował nad wyrażeniem zgody na to. Dla wszystkich obywateli to powinno być bardzo ważne,

bo przecież nikt ich dotąd nie zapytał, czy w takim kształcie, w takim tempie i tak ogromnym kosztem życzą sobie wprowadzenia w Polsce i Europie polityki klimatycznej. Społeczeństwo ma prawo się w tej sprawie wypowiedzieć i zachęcamy, aby dołączyć do przekonywania senatorów, żeby nie blokowali inicjatywy prezydenta w sprawie referendum – zaznaczył Mickiewicz.

Dodaje również, że zainteresowanie udziałem w manifestacji jest bardzo duże. – Już w tej chwili mamy wypełnionych kilkaset autokarów, a mówimy jedynie o członkach NSZZ „Solidarność”. Przypominam, że zaprosiliśmy wszystkie centrale związkowe i ruchy społeczne. Jest bardzo duży odzew z tej strony. Te środowiska chcą opowiedzieć także o swoich problemach i będzie taka możliwość. Zapraszamy wszystkich – podkreślił wiceszef „S”. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jakie działania zamierza podjąć naj-

wiekszy związek zawodowy w Polsce w przypadku, gdyby Senat, ignorując głos społeczny, postanowił nie zgodzić się na ogólnokrajowe referendum. – Spodziewamy się, że senatorowie mogą się tak zachować. Gwarantuję, że mamy już przygotowane scenariusze na taką ewentualność. To nie będzie ostatnia manifestacja. Będziemy się mobilizować do skutku – powiedział „GPC” Bartłomiej Mickiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

„My chcemy żyć w normalnej Polsce”

Zaproszenie do udziału w manifestacji wystosował w rozmowie z „GPC” także Tomasz Obszański, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. – Rolnicy ze wszystkich związków zawodowych dołączają do pracowników wszystkich branż i razem zaprezentujemy w śróde przeciwko całej polityce rządu Donalda Tuska. Nie zgadzamy się na umowę z Mercosurem. Nie

zgadzamy się na Zielony Ład. Nie zgadzamy się na ciągle dokręcanie śruby przez UE, które ma katastrofalny skutek dla całych sektorów. Nie tylko rolnicy, ale i sektor przetwórczy czy wydobywczy są dzisiaj na skraju upadku. Zwolnienia grupowe, ETS-y, absurdalne regulacje – na to wszystko nie ma naszej zgody. My chcemy żyć w normalnej Polsce, w normalnym kraju bez absurdalnych nakazów, zakazów i regulacji, które niszczą naszą gospodarkę i masowo likwidują miejsca pracy – mówi przewodniczący Obszański. – Jeśli chodzi o rolnictwo, to premier w ogóle się tym nie interesuje. Nie ma żadnego kontaktu między rządem a rolnikami. My nie możemy sprzedawać swoich produktów. Ceny są tak niskie, że produkcja jest nieopłacalna, a rolnicy wpadają w coraz większe kłopoty finansowe. Władza tymczasem nie robi nic. Kompletnie nic. Ten rząd nie myśli o Polakach. On jedynie posłusznie wykonuje instrukcje płynące z Berlina i Brukseli, które co chwilę wymyślają nowe sposoby, jak jeszcze bardziej dokręcić nam śrubę – podkreśla Tomasz Obszański.

Utrudnienia w ruchu

Ze względu na to, iż do stolicy może dziś przyjechać nawet kilkaset tysięcy osób, trzeba liczyć się z utrudnieniami w ruchu w centrum. Policja zapowiedziała czasowe zamykanie ulic na trasie przemarszu i niemal pewne jest, że dotknie to także m.in. Traktu Królewskiego, Trasy W-Z oraz Mostu Poniatowskiego. W efekcie wiele autobusów i tramwajów zostanie skierowanych na trasy objazdowe. To także utrudni części chętnych dostanie się na miejsce zgromadzenia. Problemy nie powinny jednak dotyczyć metra. W związku z tym bezpiecznym rozwiązaniem może być wybranie właśnie takiego środka komunikacji. Dla osób spoza Warszawy informujemy, że na Plac Zamkowy z Dworca Centralnego i Śródmieścia najlepiej pojechać metrem M1 do stacji Ratusz Arsenal i stamtąd przejść pieszo ok. 10 minut. Z Dworca Zachodniego, jak i z Dworca Wileńskiego warto wybrać SKM lub KM do Centrum albo Śródmieścia i dalej metro oraz spacer, jak opisaliśmy wcześniej. Z Dworca Gdańskiego natomiast na stację Ratusz Arsenal bezpośrednio dostaniemy się metrem M1.



SONDAŻ \ 43 proc. sympatyków PiS jest przeciwnych tworzeniu przez Morawieckiego nowego ugrupowania. Odmienne zdania jest 23 proc., natomiast 34 proc. nie ma wyrobionej opinii w tej sprawie. Sondaż został przeprowadzony na zlecenie „Super Expressu” przez Instytut Badań Pollster na 1024 dorosłych Polakach.

AFERA \ Oślawiony prokurator Woźniak w akcji

Prokurator wzywa red. Sakiewicza. Przyjdź na protest pod prokuraturą o 8 rano!

Państwo pod rządami Donalda Tuska konsekwentnie kontynuuje działania wymierzone w niezależnych dziennikarzy. Już dzisiaj o godz. 9 w Prokuraturze Krajowej przesłuchany zostanie red. Tomasz Sakiewicz w sprawie dotyczącej byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, a wcześniej przed budynkiem PK wystartuje manifestacja poparcia dla szefa TV Republika. Jednocześnie organy państwa nadal nie potrafią ustalić, kto stał za zmasowanym atakiem na środowisko naszej stacji, w efekcie którego funkcjonariusze policji brutalnie wchodzili do domów jej pracowników. – Tak zachowują się służby w krajach totalitarnych – ocenia mec. dr Michał Skwarzyński, specjalista z zakresu praw człowieka.

Jan Przemyski

Informuję, że wydana ocena wiarygodności jest na poziomie: INFORMACJA O BARDZO NISKIEJ WIARYGODNOŚCI, MAJĄCA CHARAKTER KASKADOWY – brzmi fragment treści komunikatu rozsyłanego przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa i dotyczącego fałszywych zgłoszeń o rzekomych zagrożeniach mających miejsce czy to w siedzibie TV Republika czy prywatnych domach dziennikarzy stacji. Mimo posiadania takiej wiedzy przez służby

funkcjonariusze policji zaangażowani w czynności postanowili po kolejnych zgłoszeniach siłowo wchodzić do niektórych nieruchomości, a punktem kulminacyjnym tych zdarzeń było piątkowe wtargnięcie do mieszkania red. Tomasza Sakiewicza i skucie jego asystentki przez mundurowych, którzy wbrew obowiązującym przepisom ani się nie wylegitymowali, ani nie mieli na sobie emblematów umożliwiających identyfikację. Z nagrania audio opublikowanego przez policję wynika, że od samego początku byli oni bardzo agresywni.



Dziś przed budynkiem Prokuratury Krajowej wystartuje manifestacja poparcia dla szefa TV Republika Tomasza Sakiewicza
| fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

– Nie było podstaw do tego typu interwencji, bo była już wcześniej informacja, że ktoś masowo wysyła fałszywe zawiadomienia. Policjanci przybyli na miejsce powinni powiedzieć, że mają zgłoszenie o jakimś dziecku, i zadać pytania. Odpowiedź by była krótka: tu nie ma żadnego dziecka. Natomiast w tym przypadku najprawdopodobniej było tak, że skoro dowiedziano się, że to mieszkanie Tomasza Sakiewicza, to chciano wejść, bo może się coś znajdzie, może jakieś zamieszanie się wywoła. Moim zdaniem postanowiono wykorzystać tę sytuację. Tak na pewno nie wygląda w normalnych warunkach przeszukiwanie na legitymację i to jeszcze, gdy policjant jest nieidentyfikowalny, bo nie ma emblematu z nazwiskiem czy numerem. Zakupowanie w takiej sytuacji jest po prostu niedopuszczalne – ocenił tę sytuację w rozmowie z „GPC” mec. dr Michał Skwarzyński, specjalista z zakresu praw człowieka.

Mimo to szef MSWiA Marcin Kierwiński stara się tłumaczyć tę szokującą postawę, przekonując na antenie TVN24, że wejścia do mieszkania i dokonania rewizji nie można nazwać przeszukianiem. Jednocześnie na jaw wyszło, że służby już od kilku lat mają informacje o podobnych przypadkach nękania m.in. osób znanych w świecie streaminowym, ale dotychczas nie potrafiły nic z tym zrobić.

To jednak nie koniec utrudniania życia dziennikarzom przez obecne władze i środowiska z nią związane. Dziś o godz. 9 w budynku Prokuratury Krajowej przesłuchany w charakterze świadka ma zo-

stać red. Sakiewicz w sprawie dotyczącej byłego szefa resortu sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Na te czynności szefa TV Republika wezwał prok. Piotr Woźniak, który w przeszłości zasłynął prześladowaniem kibiców Legii Warszawa czy żądaniem dożywocia dla niewinnego człowieka. Z sugestii, jakie padały z ust upolitycznionych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, wynika, że niewykluczone, iż

red. Sakiewicz usłyszy dzisiaj zarzuty.

W związku z powyższym Kluby „GP” oraz środowiska patriotyczne organizują przed budynkiem Prokuratury Krajowej na ul. Postępu 3 w Warszawie manifestację poparcia dla niezależnych mediów. Wystartuje ona o godz. 8. Serdecznie zapraszamy wszystkich do uczestnictwa i aktywnego sprzeciwu wobec metod stosowanych przez tę władzę.

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem składamy
wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa wsparcia
naszemu Drogiemu Koledze

SŁAWOMIROWI ŚMIGIELSKIEMU
Przewodniczącemu Klubu „Gazety Polskiej”
we Wrocławiu

z powodu śmierci



Ojca Wacława

Łączymy się w bólu i żałobie, pozostając myślami z Tobą
i Twoimi Bliskimi w tych trudnych chwilach.

Wyrazy szczerzego współczucia

Tomasz Sakiewicz, red. nac. „Gazety Polskiej”,
Ewa Wójcik, prezes Klubów „Gazety Polskiej”,
oraz Koledzy z Klubów „Gazety Polskiej”



AFERA POLNORDU MUSI ZOSTAĆ WYJAŚNIONA

ŚLEDZTWO \ Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał prowadzenie śledztwa dotyczącego afery Polnordu. Wcześniej prokuratura zawiesiła postępowanie dot. grupy podejrzanych. Nie ma wśród nich Romana Giertycha, bo jego wątek wcześniej umorzono.



PRAWKO BEZ PLACU

EGZAMIN \ PSL pracuje nad zmianami w trybie przeprowadzania egzaminu na prawo jazdy. Mają zmienić się pytania. – Stawiamy nacisk na kompetencje praktyczne, czyli kończymy z placem manewrowym – zapowiedział wczoraj Dariusz Klimczak.

OBRONA GRANIC \ Próba likwidacji protestu ROG pod zmyślonymi zarzutami

Miasteczko Gniewu przed jaskinią zła

Nie ruszymy się stąd i będziemy nadal protestować przed jaskinią zła, w której siedzi Donald Tusk. Pogwałcono nasze konstytucyjne prawa do wolności zgromadzeń, prawa do manifestowania swoich poglądów – mówił „Codziennej” lider Ruchu Obrony Granic Robert Bąkiewicz po decyzji urzędników Rafała Trzaskowskiego o rozwiązaniu manifestacji ROG przed Kancelarią Premiera. Zarzuty, na podstawie których podjęto taką decyzję – o zagrożeniu pirotechnicznym – Bąkiewicz określa mianem absurdalnych.

Jarosław Molga

M iasteczko Gniewu, bo tak protestujący nazywają swoje namiotowe miasteczko przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, nagle wyrosło przed oknami Donalda Tuska w poniedziałek rano.

– Zanim służby Tuska zorientowały się, co się w ogóle dzieje, na chodnikach stało już gotowe, sprawnie działające miasteczko namiotowe, a nasi wolontariusze prostym tekstem ogłosili, że przyszedłszy tutaj odwołać Donalda Tuska z funkcji premiera – mówią „Codziennej” uczestnicy protestu.

Wczoraj zareagowali urzędnicy warszawskiego ratusza. Stołeczne Centrum Bezpieczeństwa podjęło decyzję o rozwiązaniu manifestacji. Jako powód podano zagrożenie pirotechniczne i terrorystyczne, a zasugerowała go Służba Ochrony Państwa, odpowiedzialna m.in. za ochronę premiera.

– Po prostu wymyślono, że tu są jakieś bomby, jakieś zagrożenie. To jest absurdalne i całkowicie pozbawione podstaw! Urzędnicy Trzaskowskiego chcą, by Miasteczko Gniewu zniknęło



Mimo decyzji stołecznych urzędników protestujący w obronie polskich granic i polskiej racji stanu nie zamierzają opuszczać terenu przed Kancelarią Premiera | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

sprzed tej jaskini zła, w której siedzi Donald Tusk – mówi „Codziennej” Robert Bąkiewicz.

– Decyzja o rozwiązaniu manifestacji to łamanie naszych konstytucyjnych praw: prawa do wolności zgromadzeń i prawa do manifestowania swoich przekonań. Te są jasne. Donald Tusk do dymisji! Prowadzi politykę, która jest wbrew polskim interesom, doprowadza

Polaków do biedy – i tę prawdę o tym, co robi premier, tu manifestujemy. Żeby przypominać mu, jak Polacy oceniają jego działania i czyje interesy tak naprawdę reprezentuje, kiedy bez mrugnięcia okiem likwiduje polskie inwestycje strategiczne, takie jak CPK czy porty kontenerowe – wymienia Bąkiewicz.

Miasteczko Gniewu nie tylko formułuje hasła. W kie-

runku Tuska emitowane są... niemieckie pieśni patriotyczne. – Gdy tylko rozbiliśmy namioty, uruchomiliśmy specjalnie zorganizowany na tę okazję profesjonalny system nagłośnieniowy i skierowaliśmy potężne głośniki estradowe prosto w szczelnie zamknięte okna gabinetów premiera. Puszczamy te dźwięki pod oknami kancelarii, bo ta wła-

dsta buduje niemiecką przewagę gospodarczą w Europie, w której dla naszego kraju przewidziano wyłącznie rolę podrzędnego sługi, na co my, jako ludzie wolni i wierni tradycji, nigdy się nie zgodzimy – tłumaczą manifestanci.

Mimo decyzji urzędników prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego protestujący nie zamierzają opuszczać terenu przed Kancelarią Premiera. – Nigdzie się nie ruszamy. Zostaliśmy odgradzeni kordonem policji. Były próby blokowania dostarczania nam wody i jedzenia. Nie wykluczamy, że policja podejmie próby usunięcia nas siłą. Jednak na tę chwilę [wczoraj po południu – przyp. red.] zainteresowanie opinii publicznej mediów naszym protestem jest na tyle duże, że działania siłowe stałyby się niewygodne dla władzy – zastanawia się Bąkiewicz.

– Liczymy, że manifestacja NSZZ „Solidarność” zajrzy do nas jutro. Podkreślam, że nie damy się zastraszyć. Żaden Tusk, żaden policjant, żaden funkcjonariusz SOP nie może nas pozbawić prawa do protestu na podstawie jakichś lipnych doniesień – zarzeka się Bąkiewicz.

Dziecko zmarło, winnych brak

SPRAWA OSKARKA \ Wczoraj na cmentarzu pani Magda – matka, której odebrano Oskarka – uczciła pierwszą rocznicę jego śmierci. Dziecko zmarło w rodzinie zastępczej. Do dziś nie ma oficjalnie ustalonej przyczyny zgonu dziecka. Prokuratura prowadzi śledztwa w tej sprawie, ale bez określenia przyczyny zgonu postępowania utknęły. Raport służb socjalnych stołecznego ratusza nie został upubliczniony. Umorzono już inne postępowania w tej sprawie.

Mija rok od śmierci, która zbulwersowała opinię publiczną. Czteromiesięczny Oskarek po odebraniu go matce zmarł w rodzinie zastępczej 19 maja 2025 r. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka, ale sekcja zwłok okazała się niewystarczająca do jednoznacznego określenia przyczyny zgonu.

– To sprawia, że śledztwo utknęło w miejscu. Nie ma także postępów w postępowaniu mającym zbadać okoliczności śmierci. W czasie upływającego roku umorzono już inne postępowania: wobec kuratorki, która wnioskowała o zamianę kary wobec matki na więzienie, a także wobec strażników więziennych – mówi mec. Magda-

lena Majkowska, pełnomocnik pani Magdy, mamy Oskarka.

Przypomnijmy, że na pogrzeb własnego dziecka matka została z więzienia przywieziona skuta w kajdankach zespolonych. Sąd uznał, że strażnicy, zakuwając ją, nie przekroczyli uprawnień.

Jak pisaliśmy już w „Codziennej”, prokuratura po-

informowała, że „nie została jeszcze ustalona przyczyna zgonu. Biegły z zakładu medycyny sądowej wyda opinię po uzyskaniu uzupełniających wyników badań z zakresu histopatologii i neuropatologii. Wyniki tych badań powinny być przekazane biegłemu w ciągu trzech miesięcy”.

– W jakimś sensie można zrozumieć, że tyle to trwa. To przecież bardzo poważna sprawa. Zmarło dziecko. Czekamy na te wyniki, bo one warunkują to, by śledztwo ruszyło do przodu. Z drugiej strony po roku nasuwa się smutna konstatacja: państwo potrafi bardzo szybko rozliczać obywateli, ale nie potrafi, nie chce w ten sam sposób rozliczać

własnych urzędników, czyli same z siebie – alarmuje mec. Magdalena Majkowska.

Zapewnia jednak, że nie oznacza to, iż nikt do odpowiedzialności nie zostanie pociągnięty. – Te sprawy trwają latami, ale nie udaje się zamieścić prawdy pod dywan. Przykładem głośna sprawa Kamilka; konkretni ludzie i konkretne służby bagatelizowały sytuację dziecka, co doprowadziło do jego śmierci. I prokuratura najpierw umorzyła postępowanie, uznając, że wszystko było w porządku. Teraz jednak musi wrócić do sprawy. Myślę, że podobnie będzie w sprawie Oskarka – mówi „Codziennej” mec. Majkowska.

Jarosław Molga

POLITYKA \ PiS uderza w system ETS

Uczciwy rachunek za prąd. Z rozpiską, ile to ETS

Prawo i Sprawiedliwość zapowiedziało złożenie w Sejmie projektu ustawy zakładającej, że na rachunku za prąd wyszczególniony będzie koszt unijnego podatku ETS. Zdaniem polityków opozycji Donald Tusk nic nie robi, aby zapewnić niższe rachunki za prąd. PiS zapowiedziało, że ma plan wyjścia z systemu ETS.

Jacek Liziniewicz

Kandydat na premiera prof. Przemysław Czarnek nie zwalnia tempa. Wczoraj odwiedził on elektrociepłownię w Siedlcach, gdzie rozmawiał na temat dławiącej Polskę polityki klimatycznej. – Mieszkańcy Siedlec zapłacili aż 220 mln zł unijnego haraczku w cenach ciepła i wody. Za gigantyczną drożyzną odpowiada chora polityka klimatyczna Brukseli, na którą pozwała rząd Tuska – podsumował kandydat PiS na premiera. Jak

poinformował, jego ugrupowanie kończy również prace nad ustawą wyprowadzającą Polskę z ETS. Opozycja zapowiada, że przyjmie ustawę, jak tylko dojdzie do władzy.

– Następuje deindustrializacja Polski, dlatego że ceny energii elektrycznej, czyli rzeczy podstawowej dla przedsiębiorstwa, są dzisiaj najwyższe w Unii Europejskiej. Jesteśmy w absolutnej czołówce, jeśli chodzi o ceny w gospodarstwach domowych. Wyprowadzają nas niekiedy Czechy i Rumunia. (...) Jeśli chodzi o przedsiębior-



– Jeżeli nie wyjdziemy natychmiast z ETS-u i nie powiemy absurdalnej polityce klimatycznej „stop”, to w Polsce będzie skansen w pierwszej kolejności – mówił podczas konferencji prof. Czarnek | fot. TV Republika/d

stwa energochłonne, to tu jesteśmy absolutnymi liderami. Według Eurostatu nasze przedsiębiorstwa płacą 17 eu-

rocentów za kilowatogodzinę, podczas gdy średnia UE wynosi 11 eurocentów. Jeżeli nie wyjdziemy natychmiast

z ETS-u i nie powiemy absurdalnej polityce klimatycznej „stop”, to w Polsce będzie skansen w pierwszej kolejności – mówił podczas konferencji prof. Czarnek.

Politycy PiS na drugim wdechu mówią o tym, że rząd nic nie robi, aby obniżyć rachunki na prąd. Jednocześnie większość rządząca od miesięcy blokuje prezydencki projekt ustawy. – Polska jest jednym z najdroższych rynków energii na świecie. To przede wszystkim skutek Zielonego Ładu. Aż 2/3 kosztu wyprodukowania energii z elektrowni węglowej w ostatnim czasie to koszt uprawnień ETS! Miała być energia po 250 zł/MWh. Tymczasem elektrownie węglowe za sam koszt emisji płacą 280 zł/MWh – twierdzi Mateusz Morawiecki.

Akcja PiS jest ściśle związana z projektem prezydenckiego referendum. Karol Nawrocki, prezydent Polski, zwrócił się do Senatu z wnioskiem o przeprowadzenie ogólnokrajowego głosowania w sprawie unijnej polityki klimatycznej. Proponowane pytanie referendalne brzmi: „Czy jest Pan/Pani za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii oraz prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?”.

Rząd obetnie inwestycje kolejowe? Ministerstwa się kłócą

POLITYKA \ Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku premier Donald Tusk zapowiadał historyczne inwestycje na polskich kolejach. Teraz jednak okazuje się, że urzędnicy Ministerstwa Finansów sprzeciwiają się procedowaniu ustawy tworzącej Fundusz Kolejowy. Wszystko dlatego, że budżet może mieć kłopoty z wydatkami na inwestycje kolejowe przy równoczesnym utrzymaniu dopłat do paliwa.

We wrześniu ubiegłego roku sytuacja wydawała się prosta. „Naszą obsesją jest, aby kolej była najbardziej dostępnym środkiem transportu dla wszystkich Polek i Polaków. I nie zawahamy się zainwestować w to całą naszą energię i wszystkie środki, jakie są do naszej dyspozycji. Mogę to tutaj wam, menedżerom, kolejarzom, samorządowcom, przyrzec solennie, że kolej bę-

dzie absolutnym priorytetem polskiego rządu, przynajmniej przez najbliższe kilka lat” – mówił premier Donald Tusk.

W poniedziałek okazało się jednak, że przyszłość reformy Funduszu Kolejowego stała się niepewna. Przypomnijmy, że rząd chciał tak zmienić prawo, aby na kolej trafiło nie 2 mld zł jak obecnie, ale 10 mld zł. Takie pieniądze miały być stabilnym zyskiem

dla realizujących inwestycje PKP PLK. Teraz jednak Ministerstwo Finansów chce opóźnienia w pracach nad reformą. Tłumaczy to kosztami ustawy CPN, czyli dopłat do paliw, która kosztuje państwo nawet 1,6 mld zł miesięcznie. Okazuje się, że zaciskając pasa, politycy patrzą na kolej. Wczoraj jednak minister infrastruktury Dariusz Klimczak zapewniał, że będzie walczył o pieniądze.

– To jest jakaś opinia urzędników. Ja rozmawiałem z ministrem finansów. My zgadzamy się co do istoty sprawy, że musimy zapewnić stałe źródło finansowania, wzmocnione, Funduszu Kolejowego. To był mój pomysł, minister Andrzej Domański na niego się zgodził – powiedział Dariusz Klimczak w Polsacie News. Jak przekonywał, na razie ustalenia są takie, że rząd ma procedować ustawę, ale jednocześnie czekać, aż sytuacja na rynku paliw się unormuje. – Sprawa kolei jest priorytetem rządu i nikt z tego nie zre-

zygnuje. Na pewno ja z tego nie zrezygnuję i będę walczył jak lew o pieniądze dla kolei, i nie pozwolę na to, żeby włos z głowy spadł kolei i żeby były jakiegokolwiek ograniczenia – stwierdził Klimczak.

Wczoraj zaniepokojenie medialnymi informacjami wyrazili już przedstawiciele branży kolejowej. Od lat apelują oni o wprowadzenie stabilnego fi-

nansowania projektów kolejowych. Te są szczególnie istotne dla budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. W tym przypadku rząd już znacznie zredukował projektowaną sieć kolei. Następne cięcie funduszy oznaczałoby, że nawet zredukowane inwestycje stanęłyby pod znakiem zapytania.

.....
(jal)

KONDOLENCJE

Pani Profesor
Małgorzacie Manowskiej
Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego

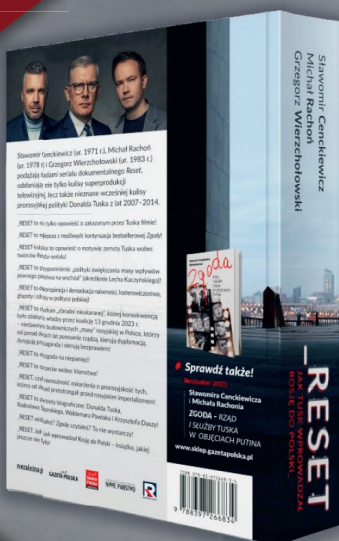
wyrazi współczucia
z powodu śmierci



Taty

składają

Prezes, Wiceprezes oraz Sędziowie
Trybunału Konstytucyjnego

SKLEP
GAZETY POLSKIEJSKLEP
TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:
sklep.tvrepublika.pl
sklep.gazetapolska.pl
LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70


NOWOŚĆ!

**Gazeta Polska – teraz
do odbioru przez Twój
Paczkomat® InPost**

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ



BLISKI WSCHÓD \ Stany Zjednoczone wiedzą, że osiągnięcie porozumienia nie będzie łatwe

Cieśnina Ormuz ma być otwarta latem

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że w ostatniej chwili wstrzymał planowany atak na Iran. Twierdzi, że zrobił to na prośbę sojuszników z Zatoki Perskiej. Wcześniej reżim w Teheranie miał złożyć propozycję pokojową, która w końcu wzięta pod uwagę żądania USA.

Wiktor Młynarz

W kwietniu USA i Iran zawarły porozumienie o zawieszeniu broni, by dać sobie czas na negocjacje. To, mimo licznych incydentów, utrzymuje się do dzisiaj. Same negocjacje nie przyniosły jednak na razie żadnego przełomu.

Z medialnych relacji wynika, że irański reżim składał nie-realistyczne żądania – jak np. oddanie mu pod kontrolę cieśniny Ormuz – i w zamian nie proponował żadnego kompromisu w sprawach, które były priorytetami dla USA, jak ograniczenie programu atomowego Iranu. W ostatnich dniach obie strony znacząco zaostrzyły swoją retorykę i większość komentatorów była przekonana, że wkrótce zostaną wznowione działania wojenne.

W poniedziałek wieczorem Donald Trump poinformował na Truth Social, że w ostatniej chwili wstrzymał zaplanowane na wtorek kolejne uderzenie na

Iran. Wyjaśnił, że prosił go o to emir Kataru Tamim ibn Hamad al-Sani, księżę koronny Arabii Saudyjskiej Mohammed ibn Salman i prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich Muhammad ibn Zajid al-Nahajjan. Trump napisał, że „w oparciu o szacunek do wspomnianych wyżej przywódców” polecił, żeby siły zbrojne wstrzymały się z tym atakiem.

Donald Trump twierdzi, że sojusznicy z regionu poprosili go o wstrzymanie się z tym atakiem, gdyż istnieje szansa, iż obu stronom uda się dojść do porozumienia, które byłoby „bardzo akceptowalne” dla Waszyngtonu. W tym samym czasie rzecznik irańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Esmail Baghaei poinformował, że pośredniczący w negocjacjach Pakistan przekazał już Amerykanom najnowszą propozycję reżimu.

Na razie nie jest jasne, co jest w niej zawarte. Regionalne źródła brytyjskiego dziennika „Guardian” twierdzą jednak,

że reżim poszedł w końcu na kompromis. Według nich propozycja zawiera m.in. długotrwałe wstrzymanie programu atomowego i przekazanie zapasów wzbogaconego uranu Rosji. To było najważniejsze żądanie Amerykanów.

Reżim miał także zgodzić się na stopniowe otwieranie cieśniny Ormuz. Powiązana z nim półoficjalna agencja Tasnim twierdzi, że Amerykanie zgodzili się także zdjąć sankcje z irańskiej ropy na czas negocjacji, ale na razie brak na to potwierdzenia ze strony USA, a w przeszłości ta agencja publikowała już fake newsy o negocjacjach.

Trump w swoim wpisie poinformował, że polecił siłom zbrojnym, by w razie potrzeby były gotowe do natychmiastowego ataku na Iran. W późniejszych rozmowach z dziennikarzami był jednak raczej optymistyczny. Stwierdził, że doszło do bardzo pozytywnego postępu i że umowa, która nie da Iranowi broni atomo-



Donald Trump ogłosił, że umowa, która pozbawi Iran broni atomowej, zostanie niebawem zawarta | fot. Official White House Photo by Andrea Hanks/d

wej, jest już blisko. „Jeśli damy radę to zrobić bez potężnego bombardowania, bardzo się z tego ucieszę” – stwierdził.

Przyznał jednak, że w przeszłości zdarzało się już, iż jego negocjatorzy byli przekonani, że porozumienie jest blisko, a ostatecznie nic z tego nie wynikło. „Ale tym razem jest nieco inaczej” – skwitował, nie wchodząc w szczegóły.

Liczni komentatorzy wskazują, że obu stronom zależy,

by konflikt zakończył się jak najszybciej. Donald Trump przede wszystkim martwi się tym, jak skutki gospodarcze jego operacji – głównie wysoka cena paliw – wpłyną na szanse wyborcze republikanów. Reżim zaś obawia się, że działania wojenne i blokada irańskich portów pogorszą głęboki kryzys, w którym Iran znalazł się już przed wojną. Wszyscy są jednak zgodni, że osiągnięcie porozumienia nie będzie łatwe.

USA zamykają się na kraje zagrożone ebolą

BEZPIECZEŃSTWO \ Po tym, jak WHO ogłosiła międzynarodowy stan zagrożenia epidemią wirusa ebola w Afryce, władze USA wprowadziły tymczasowy zakaz wjazdu dla podróżnych z trzech najbardziej zagrożonych krajów.

Mimo że podlegające Departamentowi Zdrowia USA Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) ocenia, że zagrożenie ebolą dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych jest niskie, to jednak wprowadzono tymczasowy zakaz wjazdu dla podróżnych, którzy byli w ciągu ostatnich trzech tygodni w Demokratycznej Republice Konga (DRK), Ugandzie i Sudanie Południowym. Ograniczenia te obowiązują przez 30 dni, ale zakaz nie dotyczy obywateli USA czy osób z prawem pobytu w tym kraju.

CDC poinformowało, że będzie współpracować z liniami lotniczymi i innymi partnerami w celu śledzenia kontaktów pasażerów. USA wydały też ostrzeżenie o podróży poziomu czwartego, najwyższego, do DRK. Rozprzestrzeniający się poprzez kontakt z krwią i innymi płynami ustrojowymi zakażonej osoby wirus wywołuje gorączkę krwotoczną ebolą, która jest wysoce śmiertelna.

To też reakcja na ogłoszenie przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) międzyna-

dowego stanu zagrożenia zdrowia publicznego, co nie oznacza pandemii, ale jest sposobem na ostrzeżenie sąsiednich państw i zwrócenie uwagi na problem społeczności międzynarodowej. Agencja ta ostrzega jednak, że w Afryce potencjalnie epidemia może przybrać większe rozmiary, niż wcześniej wykrywane i zgłaszane, wraz ze znaczącym ryzykiem rozprzestrzeniania się lokalnie i regionalnie.

Potwierdzono już śmierć co najmniej 131 osób i ponad

513 przypadków zakażeń. Najgorsza sytuacja panuje w prowincji Ituri na wschodzie DRK, a w ostatnim czasie pojawiły się informacje, że kolejne przypadki zostały zidentyfikowane w nowych rejonach, w tym w prowincji Butembo w Kiwu Północnym oraz mieście Goma.

Potwierdzono zachorowanie m.in. amerykańskiego lekarza z DRK, który został przewieziony do Niemiec na leczenie. CBS News podało, że co najmniej sześciu Amerykanów zostało zarażonych wirusem

podczas epidemii w Demokratycznej Republice Konga.

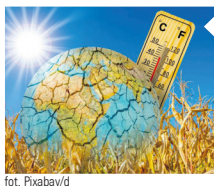
W największej od czasu odkrycia wirusa ebola w 1976 r. epidemii – w latach 2014–2016 – zakażonych nim zostało ponad 28,6 tys. osób. Choroba rozprzestrzeniła się do wielu krajów w Afryce Zachodniej i poza nią, w tym do: Gwinei, Sierra Leone, USA, Wielkiej Brytanii i Włoch, zabijając 11 325 osób.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl



PIERWSZA ENCYKLIKA LEONA XIV UKOŃCZONA

WATYKAN \ Pierwsza papieska encyklika Leona XIV zostanie zaprezentowana 25 maja. Dokument „Magnifica humanitas” dotyczy troski o osobę ludzką w dobie sztucznej inteligencji.



PROGNOZY OCIEPLENIA ZOSTAŁY OBNIŻONE

KLIMAT \ Naukowcy odrzucili najgorszy scenariusz ocieplenia klimatu. Zamiast 4,5 st.C wzrostu temperatury do końca wieku najbardziej pesymistyczna prognoza wynosi teraz 3,5 st.C.

OBRONNOŚĆ \ Reżim Alaksandra Łukaszenki realizuje plan zbrodniarza z Kremla

Atomowe manewry przy granicy z Polską. Dyktatorzy knują i straszą

Na Białorusi trwają ćwiczenia jednostek wojskowych, które obejmują dostarczanie amunicji jądrowej i przygotowanie jej do użycia. Manewry mają być realizowane we współpracy ze stroną rosyjską. – Łukaszenka wykorzystywany jest w interesach Federacji Rosyjskiej do stworzenia większego zagrożenia oraz napięcia na granicy ze wschodnią flanką NATO i Ukrainą – mówi Paweł Łatuszka, jeden z liderów białoruskiej opozycji.

Paweł Kryszczak

Na Białorusi od pewnego już czasu rozmieszczone są elementy taktycznej rosyjskiej broni atomowej. Siły Zbrojne Republiki Białorusi dysponują zaś środkami przenoszenia tych głowic nuklearnych w postaci samolotów szturmowych Su-25 oraz systemów raketowych krótkiego zasięgu Iskander.

Co więcej, w ubiegłym roku Rosja na terytorium Białorusi rozmieściła pociski rakietowe Oriesznik zdolne do przenoszenia głowic jądrowych. Oresznik ma osiągać prędkość wynoszącą 10 machów, a jego zasięg wynosi ponad 5 tys. km.

Rozmieszczenie tych systemów poprzedzone zostało przyjęciem przez reżim w Mińsku w kwietniu 2024 r. nowej koncepcji bezpieczeństwa narodowego i zaktualizowanej doktryny wojennej. Kluczowe było też podpisanie w listopadzie 2024 r. przez Władimira Putina zaktualizowanego dekretu o podstawach



W ubiegłym roku Rosja na terytorium Białorusi rozmieściła pociski rakietowe Oriesznik zdolne do przenoszenia głowic jądrowych | fot. Wikipedia/d

polityki państwa w zakresie odstraszenia jądrowego, który umieszcza Białoruś pod rosyjskim parasolem nuklearnym. Jak przypomina agencja AP, „Moskwa zachowa kontrolę nad bronią jądrową rozmieszczoną na Białorusi, ale pozwoli swojemu sojusznikowi wybrać cele w przypadku konfliktu”.

W poniedziałek białoruskie MON poinformowało o rozpoczęciu wspólnych z Rosją ćwiczeń

w celu przeszkolenia użycia rosyjskiej broni jądrowej, która znajduje się na terytorium Białorusi. „W trakcie ćwiczeń, we współpracy ze stroną rosyjską, planowane jest przetrenowanie kwestii dostarczania amunicji jądrowej i przygotowania jej do użycia” – podało ministerstwo.

Jak możemy się dowiedzieć z komunikatu białoruskiego MON, „główny nacisk podczas

prowadzonych obecnie manewrów na Białorusi zostanie położony na przeciwieństwie kwestii ukrycia, przemieszczania się na znaczne odległości oraz przeprowadzania obliczeń dotyczących użycia sił i środków”. Zaangażowane w to są jednostki wojskowe sił rakietowych i lotnictwa.

Jak zapewnia resort, „ćwiczenia nie są skierowane przeciwko państwom trzecim i nie

stwarzają zagrożenia dla bezpieczeństwa w regionie”.

W te zapewnienia nie wierzy m.in. Ukraina, która domaga się zwiększenia presji sankcyjnej na reżimy w Mińsku i Moskwie. „Przekształcając Białoruś w swoją nuklearną bazę wypadową w pobliżu granic NATO, Kreml de facto legitymizuje globalne rozprzestrzenianie broni jądrowej i ustanawia niebezpieczny precedens dla innych autorytarnych reżimów. Takie działania muszą spotkać się z jednoznacznym i zdecydowanym potępieniem ze strony wszystkich państw szanujących reżim nierozprzestrzeniania broni jądrowej” – możemy przeczytać w oświadczeniu ukraińskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Jak przypomina Agencja Reutera, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w ubiegłym tygodniu ostrzegł przed działaniami Rosji, która usiłuje wciągnąć Białoruś jeszcze głębiej w wojnę na Ukrainie i rozważa plany ataku z terytorium Białorusi na północną Ukrainę lub kraj NATO.

Paweł Łatuszka, jeden z liderów białoruskiej opozycji, wskazuje na powody, dla których Rosjanie sięgają po szantaż nuklearny wobec Zachodu. – Rosjanie nie odnoszą sukcesów na froncie w walce z Ukrainą. Reputacja Putina w ostatnim czasie się pogorszyła. Żle wygląda ponadto sytuacja gospodarcza w Rosji. To powoduje, że Putin poprzez szantaż nuklearny chce zmusić Zachód do tego, aby ten przekonał Ukrainę do rozmów przy stole negocjacyjnym na niekorzystnych warunkach – analizuje Łatuszka.

Drożyzna wznieca polityczny pożar

USA \ Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson coraz wyraźniej sygnalizuje obawy republikanów związane z gospodarczymi skutkami konfliktu z Iranem. Blokada cieśniny Ormuz doprowadziła do wzrostu cen paliw, które ponownie stały się jednym z najbardziej odczuwalnych problemów dla Amerykanów przed tegorocznymi wyborami do Kongresu.

Zdaniem polityka rosnące koszty benzyny przekładają się bowiem nie tylko na wydatki związane z transportem, lecz także na ogólny wzrost kosztów życia i inflacji w gospodarce. Według danych z minionego poniedziałku średnia cena jednego galonu paliwa przekroczyła 4,5 dolara.

– Wszystko sprowadza się właśnie do tego – mówił na antenie stacji Fox News spiker

Mike Johnson, mając na myśli zablokowaną cieśninę Ormuz. – Ceny paliw są z tego powodu zbyt wysokie, a to z kolei wpływa na koszty transportu towarów do sklepów spożywczych i całej reszty – dodał.

Wobec tego w Partii Republikańskiej coraz silniej utrwała się przekonanie, że przedłużający się kryzys może negatywnie wpłynąć na jej szanse w listopadowych wyborach. Serwis The

Hill (Thehill.com) przytoczył wypowiedź sekretarza energii Chrisa Wrighta, który zasugerował, że cieśnina Ormuz ma zostać ponownie otwarta „najpóźniej latem tego roku”.

Republikanie mierzą się jednocześnie z niskimi notowaniami urzędującego prezydenta, konsekwencjami konfliktu z Iranem oraz tradycyjną dla wyborów śródkresowych tendencją do utraty mandatów

w Kongresie przez partię sprawującą władzę.

Mimo tych wyzwań przynajmniej wśród części działaczy partii konserwatywnej nadal utrzymuje się umiarkowany optymizm. – Wybory w 2026 r. sprowadzą się do jednego prostego pytania: kto potrafi być bardziej sprawczy dla Amerykanów? Administracja prezydenta Donalda Trumpa już teraz całkowicie przyćmiła nie-

udane lata prezydentury Joeego Bidena, zabezpieczając granicę, obniżając podatki, ograniczając marnotrawstwo w administracji publicznej oraz przywracając porządek i bezpieczeństwo – powiedział Joseph K. Wood, lider Partii Republikańskiej w stanie Arkansas.

Uśrednione ogólnokrajowe wyniki sondaży, publikowane przez portal RealClearPolitics (www.realclearpolitics.com), wskazują, że w listopadowych wyborach 48,8 proc. wyborców deklaruje poparcie dla Partii Demokratycznej, podczas gdy na Partię Republikańską zamierza oddać głos 41,6 proc. respondentów.

.....
Tomasz Winiarski



MINISTER PODNIÓSŁ CENY MAKSYMALNE PALIW

TANKOWANIE \ Od środy wzrosną maksymalne ceny paliw. Litr benzyny 95 ma kosztować do 6,52 zł, a diesla do 7 zł. To efekt nowego obwieszczenia ministra energii. Nadal obowiązują obniżone stawki VAT i akcyzy, które mają ograniczać wzrost cen na stacjach.

RYNEK PRACY \ Niskie świadczenia zmuszają seniorów do aktywności zawodowej

Coraz więcej emerytów dorabia

Liczba pracujących emerytów w Polsce systematycznie rośnie. Pod koniec ubiegłego roku było ich już blisko 880 tys., czyli o ponad połowę więcej niż dekadę wcześniej. Wielu seniorów wraca na rynek pracy nie z wyboru, lecz z konieczności – niskie świadczenia często nie wystarczają na pokrycie podstawowych kosztów życia, leczenia i codziennych wydatków.

Mariusz Andrzej Urbanke

Coraz więcej polskich emerytów decyduje się na dodatkową pracę. Jak wynika z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pod koniec ubiegłego roku aktywność zawodową łączyło z pobieraniem świadczenia aż 879,5 tys. osób. To wzrost o ponad 52 proc. w porównaniu z sytuacją sprzed 10 lat.

Osoby te pobierały emeryturę, a jednocześnie były objęte ubezpieczeniem zdrowotnym z innego tytułu niż świadczenie emerytalne. Spośród nich 552,7 tys. podlegało również ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Ekspertki podkreślają, że głównym powodem rosnącej aktywności zawodowej seniorów są niskie emerytury. Minimalne świadczenie wynosi obecnie 1978,49 zł brutto miesięcznie, co daje około 1800 zł na rękę. Przy obecnych kosztach życia taka kwota często nie wystarcza nawet na podstawowe wydatki, szczególnie w przypadku osób starszych, które muszą ponosić wysokie koszty leczenia i leków.

Problem dotyczy także osób otrzymujących tzw. emerytury groszowe. Na koniec ubie-



głego roku świadczenia niższe od minimalnej emerytury pobierało 459,3 tys. osób. Według prognoz liczba takich emerytów będzie w kolejnych latach rosła.

Trudna sytuacja dotyka jednak również osoby otrzymujące przeciętne świadczenia. Emerytura netto na poziomie

3600–3800 zł w wielu przypadkach nie pozwala już na spokojne utrzymanie, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie wysokie są koszty mieszkań, energii czy usług medycznych.

Ekspertki ostrzegają, że problem może się pogłębiać. Coraz więcej osób pracuje bowiem na umowach, od których nie

są odprowadzane pełne składki do ZUS, co w przyszłości przełoży się na jeszcze niższe świadczenia emerytalne.

Rynek pracy coraz mocniej dostosowuje się do rosnącej liczby aktywnych seniorów. Emeryci najczęściej podejmują zajęcia dopasowane do swoich możliwości i doświadczenia zawodo-

wego. Popularne są prace związane z ochroną i dozorowaniem obiektów, utrzymaniem porządku, przewozem osób czy korektami. Wielu seniorów pracuje także jako doradcy, wykorzystując swoje wieloletnie doświadczenie zawodowe.

ZUS podkreśla, że aktywność zawodowa po przejściu na emeryturę ma nie tylko wymiar finansowy. Według ekspertów Zakładu praca pozwala seniorom utrzymywać kontakty społeczne, aktywny styl życia i lepszą kondycję psychiczną. Dodatkowo osoby pracujące po osiągnięciu wieku emerytalnego nadal odprowadzają składki, co może wpłynąć na podwyższenie przyszłego świadczenia.

– Liczba pracujących emerytów rośnie od wielu lat, jednak w ostatnim roku ten wzrost spowolnił – komentuje Paweł Jaroszek, członek zarządu ZUS. – Może to wynikać z kilku czynników. Jednym z nich jest opóźnianie przejścia na emeryturę. Pracodawcy coraz częściej się na to godzą, a pracownicy liczą, że każdy dodatkowy rok pracy zwiększy przyszłą emeryturę nawet o 8–12 proc. Drugim czynnikiem może być stan zdrowia. Żyjemy wprawdzie coraz dłużej, ale nie zawsze w dobrym zdrowiu – dodaje.

Seniorzy muszą jednak pamiętać, że wcześniejsi emeryci, którzy nie osiągnęli jeszcze powszechnego wieku emerytalnego, nadal podlegają limitom dorabiania. Przekroczenie określonych progów dochodowych może skutkować zmniejszeniem lub zawieszeniem świadczenia.

Światowa gospodarka jedzie dziś na oparach

ROPA NAFTOWA \ To nie był kolejny rutynowy szczyt ministrów finansów grupy G7. W cieniu barokowych wnętrz paryskich gmachów, gdzie waga się losy globalnej gospodarki, padły słowa, które wywołały drżenie na giełdach w Londynie i Nowym Jorku. Fatih Birol, dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE), obnażył brutalną prawdę o stanie światowych magazynów ropy.

Według Birola komercyjne zapasy „czarnego złota” – czyli krwi, która napędza globalny transport i przemysł – kurczą się w tempie, jakiego nie widzieliśmy od dekad. Wyrok jest jednoznaczny: przy obecnej dynamice ogólnodostępne zasoby rynkowe wystarczą na zaledwie kilka tygodni. – Nie mówimy już o prognozach na przyszły kwartał. Mówimy o fizycznym braku surowca, który może uziemić

gospodarki, jeśli nie podejmiemy natychmiastowych kroków – grzmiał Birol podczas poniedziałkowego wystąpienia.

Sytuacja, w której znalazł się obecnie świat, jest efektem splotu trzech czynników. Pierwszym z nich jest trwający konflikt na Bliskim Wschodzie, który niemal sparaliżował transport przez kluczowe punkty tranzytowe, co wycofało z rynku miliony baryłek dziennie. Jednocześnie Euro-

pa i Ameryka Północna wchodzi właśnie w sezon wzmożonych podróży oraz intensywnych prac rolnych, co winduje zapotrzebowanie na diesel do rekordowych poziomów. Całość pogarsza fakt, że globalny bufor bezpieczeństwa został wyczerpany; choć kraje MAE uwolniły w marcu gigantyczną pulę 426 mln baryłek z rezerwy strategicznych, rynek wchłonął je bez śladu, wciąż nie nasycając głodu surowcowego.

Różnica między „zapasami komercyjnymi” a „strategicznymi” stała się dziś kluczowym pojęciem. Podczas gdy te pierwsze niemal wyschły, państwa G7 wciąż dysponują zasobami „na czarną godzinę”. Francuski minister finansów Roland Lescure zapewnił w Paryżu, że Zachód nie zawała się sięgnąć głębiej do państwowych magazynów.

Jednak Birol studzi optymizm: rezerwy strategiczne

to kroplówka, a nie stałe źródło zasilania. Bez stabilizacji sytuacji geopolitycznej kolejne interwencje mogą jedynie odsunąć nieunikniony szok cenowy o kolejne miesiące.

Dla przeciętnego obywatela komunikat z Paryża jest jasny: taniej już było. Skrajnie niskie zapasy komercyjne oznaczają ogromną podatność cen na każdą, nawet najmniejszą plotkę o awarii rafinerii czy incydencie na morzu. Analitycy przewidują, że jeśli zapowiedzi Birola się ziszczą, ceny paliw na stacjach mogą wkrótce przekroczyć psychologiczne bariery, ciągnąc za sobą koszty transportu żywności i usług.

(miecz)



SUSZA I PRZYMROZKI SZKODZĄ UPRAWOM. PROGNOZY PLONÓW CORAZ GORSZE

ROLNICTWO \ Unijna agenda JRC MARS alarmuje, że brak opadów pogarsza warunki upraw w większości Polski, szczególnie na wschodzie kraju. Dodatkowym problemem były kwietniowe przymrozki, które mogły uszkodzić rozwój rzepaku i zbóż ozimych. Eksperci prognozują, że tegoroczne plony pszenicy wyniosą ok. 5,3 t/ha, czyli o 5 proc. mniej niż rok wcześniej.

GOSP...

11

POSTĘPOWANIE PRZED UOKiK \ Podbijanie cen, podstawieni licytanci i ukryte gry

Domy aukcyjne pod lupą

Rynek sztuki od lat uchodzi za elitarny, prestiżowy i oparty na zaufaniu. Tym większe poruszenie wywołała najnowsza interwencja Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wobec największych polskich domów aukcyjnych. Urząd poinformował, że uporządkował zasady licytacji i zakwestionował praktyki, które mogły wprowadzać klientów w błąd co do rzeczywistego przebiegu aukcji oraz poziomu zainteresowania dziełami sztuki.

Paweł Woźniak

Urząd przyjrzał się m.in. zapisom regulaminów oraz sposobowi prowadzenia licytacji przez największe podmioty działające na rynku dzieł sztuki. Chodziło przede wszystkim o sytuacje, w których pracownicy domu aukcyjnego lub osoby działające na jego zlecenie mogli uczestniczyć w licytacji i podbijać

cenę obiektów do poziomu oczekiwanego przez sprzedającego.

Zdaniem UOKiK konsumenci nie byli odpowiednio informowani o takich mechanizmach. W efekcie mogli pozostawać w przekonaniu, że wzrost ceny wynika z autentycznej rywalizacji między zainteresowanymi kupującymi, podczas gdy część ofert mogła być składana wyłącznie po to, by sztucznie zwiększyć wartość dzieła.

Urząd prowadził działania wobec takich podmiotów, jak: Desa Unicum, Polswiss Art, Agra Art, Sopocki Dom Aukcyjny czy Rempex. Część z nich zmieniła już regulaminy i praktyki aukcyjne.

Eksperci rynku sztuki podkreślają, że podobne kontrowersje od lat pojawiają się na największych światowych rynkach aukcyjnych. Mechanizm znany jako „shill bidding”, czyli sztuczne podbijanie cen przez

podstawionych licytantów, jest jednym z najstarszych problemów branży aukcyjnej.

Na rynku sztuki granica między legalnym zabezpieczeniem interesów sprzedającego a manipulacją bywa wyjątkowo cienka. W wielu krajach dopuszczalne są tzw. licytacje ochronne, mające zabezpieczyć minimalną cenę sprzedaży dzieła. Warunkiem jest jednak pełna transparentność i jasne poinformowanie uczestników aukcji o zasadach takich działań.

W praktyce rynek sztuki od lat funkcjonuje w atmosferze ograniczonej przejrzystości. Kolekcjonerzy często nie wiedzą, kto rzeczywiście bierze udział w aukcji, czy dom aukcyjny reprezentuje również sprzedającego, ani jakie relacje łączą uczestników transakcji.

Od lat eksperci rynku sztuki alarmują również o innych problemach branży: ukrytych gwarancjach cenowych, fikcyj-

nych ofertach telefonicznych, zawyżaniu wycen czy konfliktach interesów między domami aukcyjnymi a sprzedawcami dzieł. W ostatnich latach problem stał się jeszcze bardziej widoczny wraz z rozwojem aukcji internetowych. Algorytmy analizujące zachowania użytkowników coraz częściej wykrywają podejrzane schematy licytacji przypominające manipulacje cenowe. Powstają nawet specjalne modele oparte na sztucznej inteligencji służące do wykrywania „shill bidding”.

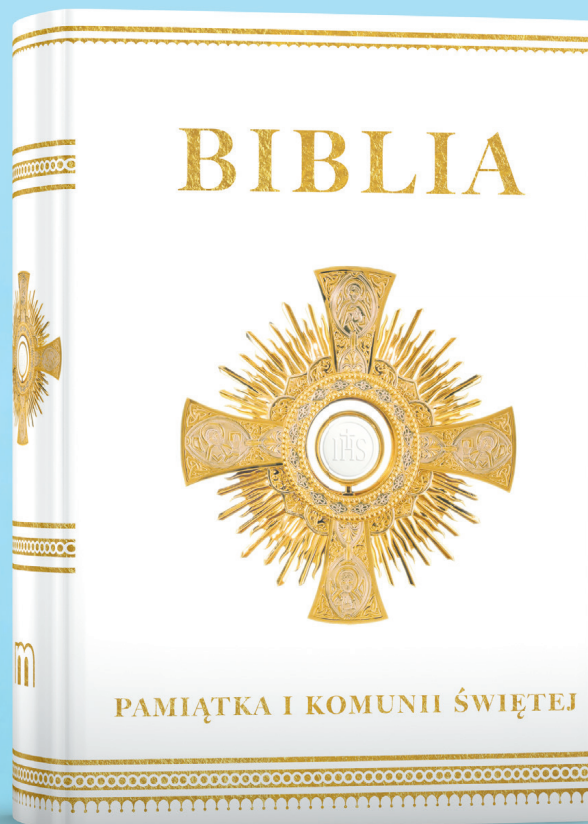
Eksperci podkreślają jednak, że zdecydowana większość aukcji odbywa się legalnie, a rynek sztuki pozostaje ważnym segmentem inwestycyjnym. Interwencja UOKiK może jednak oznaczać początek większych zmian i prób zwiększenia przejrzystości branży, która przez lata funkcjonowała według własnych, często mało czytelnych zasad.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.



ZESKANUJ KOD I ZAMÓW



Biblia Edukacyjna
Prezent, który zostaje na całe życie



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



Donald Trump

(ur. 1946) amerykański przedsiębiorca, osobowość telewizyjna i polityk, 45. i 47. prezydent USA

\\ Jedną z rzeczy, na które się dziś zgodził Xi, jest zamówienie 200 samolotów. (...) Boeing chciał 150, a dostanie 200. To dużo miejsc pracy (wypowiedź po wizycie w Chinach). \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Wizyta Trumpa w Chinach w cieniu wysokich kosztów życia w USA

Po powrocie Trumpa z Chin. Nowa zimna wojna

Howard W. French, profesor Columbia University i publicysta magazynu „Foreign Policy”, tonuje nastroje po szczycie chińsko-amerykańskim w Pekinie. „Zarówno Trump, jak i Xi przeceniają samych siebie” – pisze. „Elity zarówno w Chinach, jak i w USA zbyt łatwo ulegają pokusie uwierzenia we własne mity” – dodał. Z kolei emerytowany ppłk Robert Maginnis zaleca poważne potraktowanie tematu. „Spokój po szczycie Trumpa z Xi Jinpingiem to dowód na nową zimną wojnę z Chinami” – analizował ekspert.

Marek
Bober

To jednak nie Chiny w tym momencie powinny być największym zmartwieniem Białego Domu i republikanów przed jesiennymi wyborami do Izby Reprezentantów i Senatu. Takowym są niepokojące sondaże i koszty życia w USA, wliczając w nie ceny benzyny.

Miliardy dolarów w obrocie

W trakcie podróży prezydent Donald Trump oświadczył, że Chiny zaoferowały pomoc w sprawie Iranu, choć – jak przyznał – Ameryka tego nie potrzebuje, bo sama zakończy wojnę. Zapewniał, że Pekin nie będzie więcej wysyłał broni Teheranowi.

Sekretarz stanu Marco Rubio oznajmił z kolei, że USA i Chiny są zgodne co do tego, iż cieśnina Ormuz – którą Iran zamknął dla tankowców przewożących ropę – nie powinna zostać zmilitaryzowana, lecz ponownie otwarta, a także że Iran nie może wejść w posiadanie broni jądrowej. Być może USA za-

mierzały wywrzeć nacisk na Chiny, by te skłoniły Iran do ponownego otwarcia cieśniny, jednakże oficjalne komunikaty ze spotkania niemal całkowicie pomijały wypowiedzi strony chińskiej na ten temat.

Jeszcze przed wylotem Trumpa do Pekinu chińska ambasada w Waszyngtonie przedstawiła cztery kluczowe kwestie, które – jej zdaniem – nie powinny być poruszane podczas spotkania z Xi Jinpingem. Do tych spornych punktów zaliczały się: „kwestia Tajwanu”, „demokracja i prawa człowieka”, „drogi rozwoju i systemy polityczne” oraz „prawo Chin do rozwoju”.

W stolicy Chin było dużo kurtuazji i mniej konkretów. Obaj przywódcy mogą się spotkać jeszcze w tym roku... cztery razy.

W wywiadzie dla telewizji Fox News Trump poinformował, że w kwestii Tajwanu „nie podjęto żadnych zobowiązań”, i dodał, iż zależy mu na tym, aby Chiny i Tajwan „ochłodziły”. W tym samym czasie przedstawiciele obu partii w Kongresie wezwali prezydenta do zatwierdzenia sprzedaży broni Tajwanowi o wartości 14 mld dolarów. Trump zachował jednak w tej kwestii dwuznaczność: „Mogę to zrobić. A mogę tego nie zrobić”.

Stany Zjednoczone i Tajwan łączą formalne porozumienie znane jako „Sześć gwarancji” – zbiór sześciu niewiążących zapewnień dotyczących polityki USA, uzgodnionych w 1982 r., za rządów administracji Ronalda Reagana. Druga z gwarancji stanowi, że Stany Zjednoczone nie będą konsultować się z Chinami w sprawie sprzedaży broni Tajwanowi.

Chińczycy ostrzegali USA przed wspieraniem suweren-

\\ Xi w Pekinie przekazał Trumpowi, że „całość” relacji amerykańsko-chińskich stanęłaby pod znakiem zapytania, gdyby „kwestia tajwańska” nie została właściwie rozwiązana \\

ności Tajwanu, jako że uznają go za jedno ze swoich terytoriów. Xi przekazał Trumpowi, że „całość” relacji amerykańsko-chińskich stanęłaby pod znakiem zapytania, gdyby „kwestia tajwańska” nie została właściwie rozwiązana.

Podczas szczytu zawarto pakiet porozumień. Chiny zgodziły się na złożenie dużego zamówienia obejmującego od 400 do 450 silników odrzutowych firmy GE Aerospace oraz 200 samolotów od Boeinga, z opcją zakupu kolejnych 750 maszyn. Obaj przywódcy zawarli również porozumienia w sektorze rolnym; obejmują one m.in. zakup przez Chiny soi o wartości miliardów dolarów. Co ważne, nie ma sygna-

łów, aby o Ukrainie padło chociaż jedno słowo.

Rosną ceny paliw

Amerykański prezydent udał się do Chin w momencie, kiedy sondaże wykazują powszechny pesymizm co do kierunku, w którym zmierza gospodarka kraju, bowiem wielu obywateli odczuwa na własnych portfelach problemy finansowe i stres związany z domowym budżetem.

Na przykład badanie CBS News/YouGov wykazało, że ogólny wskaźnik akceptacji pracy Trumpa wyniósł 37 proc., podczas gdy 63 proc. respondentów wyraziło dezaprobatę, w tym 52 proc. zdecydowanie ją dezaprobowало.

W kwestiach ekonomicznych Trump uzyskał jeszcze niższe noty. Tylko 33 proc. respondentów pochwaliło jego sposób zarządzania gospodarką, a 67 proc. nie. W kwietniu inflacja gwałtownie wzrosła do poziomu 3,8 proc., przewyższając wcześniejsze oczekiwania.

Koszty utrzymania także wzrosły, jako że ceny benzyny i ropy utrzymują się na wysokim poziomie z powodu wojny z Iranem. Ceny paliw są wyższe o 50–52 proc. od początku wojny, przy czym średnia krajowa osiągnęła poziom 4,54 dolara za galon, wzrastając z 2,98 dolara sprzed wybuchu konfliktu.

Nie za bardzo wiadomo, w jakim kierunku pójdzie sytuacja na Bliskim Wschodzie. Niedawno Donald Trump ostro skrytykował najnowszą irańską propozycję pokojową, określając ją jako „całkowicie nieakceptowalną”, co skłoniło głównego irańskiego negocjatora do wezwania USA, by przyjęły tę propozycję, w przeciwnym razie amerykańscy podatnicy będą musieli „za to zapłacić”.

W tym samym czasie, gdy ludzie odczuwają dotkliwe skutki wysokich cen paliw, Trump – tuż przed wylotem do Chin – oświadczył dziennikarzom, że zajmując się kwestią Iranu „ani trochę” nie myśli o sytuacji finansowej Amerykanów, słowem – że w tej chwili najważniejsze dla niego jest to, aby Iran nie miał broni nuklearnej. Zwolennicy prezydenta – w tym sekretarz Rubio oraz spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson – stanęli w obronie tej wypowiedzi, sam prezydent USA w późniejszym

czasie podtrzymał swoje stanowisko, a nawet je zaostriżył.

Chiny wciąż geopolitycznym wrogiem

Wciąż nie wiadomo, kiedy Amerykanie mogą spodziewać się odczuwalnej ulgi na stacjach benzynowych. Sekretarz energii Chris Wright – który w trakcie trwania konfliktu kilkakrotnie prognozował ceny ropy – powiedział, że cieśnina Ormuz zostanie ponownie otwarta „najpóźniej w pewnym momencie tego lata”.

Tymczasem Trump wysunął propozycję zawieszenia federalnego podatku paliwowego – inicjatywę, którą poparło również kilku republikańskich parlamentarzystów. Demokraci w przeważającej mierze sprzeciwili się temu planowi, obawiając się, że mógłby on negatywnie wpłynąć na stan Funduszu Powierniczego na rzecz Autostrad (Highway Trust Fund).

Biorąc pod uwagę, że do wyborów śródkresowych pozostało niespełna sześć miesięcy, wysokie ceny paliw na stacjach mogą negatywnie odbić się na wynikach wyborczych Partii Republikańskiej. Sondaże przeprowadzone pod koniec ubiegłego miesiąca sugerują, że większość Amerykanów obarcza Trumpa winą za ten stan rzeczy, a obserwatorzy sceny politycznej ostrzegają przed odwetem ze strony wyborców, wymierzonym w partię przy urnach.

Ma całkowitą rację konserwatywny komentator Ben Shapiro, który pisze tak: „Chiny nie są jedynie geopolitycznym rywalem Ameryki. Są jej geopolitycznym wrogiem – i pozostają nim od momentu ustanowienia chińskiego reżimu komunistycznego w 1949 r. Przez dziesięciolecia amerykańscy przywódcy i elity karmili się iluzją, że ten stan rzeczy można złagodzić lub odwrócić. Richard Nixon nawiązał relacje z Chinami częściowo po to, by odciągnąć Pekin od Związku Sowieckiego. Później zwolennicy globalizacji gospodarczej przekonywali, że włączenie Chin do rynków światowych złagodzi ich politykę. Teoria zakładała, że wolny handel przyniesie ludziom większą wolność. Tak się jednak nie stało”.

Problem w tym, że Amerykanie, którzy w listopadzie pójda do urn wyborczych, nie będą musieli o Chinach, ale o cenach benzyny i kosztach utrzymania. Im szybciej republikanie to pojmą, tym dla nich lepiej.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



fot. Facebook/d

Adam Bartkiewicz

dziennikarz. Fragment tekstu z „Rzeczpospolitej”

\\ Rząd nie może zbagatelizować sprawy wejścia policji do mieszkania redaktora naczelnego TV Republika Tomasza Sakiewicza, bo obecna koalicja rządząca dochodziła do władzy, m.in. obiecując obronę zagrożonych wolności, wśród których wolność słowa zajmuje niepoślednie miejsce. \\

PUBL...

13

OPINIE \ Nęka ją niewinną kobietę, a sprawcy ataków na Republikę wciąż są bezkarni

Medialny atak na asystentkę Sakiewicza

Najpierw „uśmiechnięci” pod wpływem małżeństwa Brejzów rzucili się na Bogu ducha winną asystentkę po fałszywym zgłoszeniu o próbie samobójczej dziecka w biurze-domu Tomasza Sakiewicza, serwując nam teorie rodem z esbeckich motywów. Potem strategię kontynuowała już policja za pośrednictwem portalu TVN24, informując, że prezes Republiki w czasie policyjnej interwencji przebywał w swoim mieszkaniu „bez spodni”. Ta insynuacja – kompletnie bez znaczenia – również ma poniżyć współpracowniczkę redaktora Sakiewicza i dorobić gębę środowisku konserwatywnych dziennikarzy. Od piątku trwa festiwal pogardy i niekompetencji, który próbuje się przykryć, robiąc z ofiar sprawców kryzysu państwa rządzonego przez Donalda Tuska.



Grzegorz
Wszolek

Mimo upływu pięciu dni od eskalacji hybrydowych ataków na Republikę i „Gazetę Polską” polskie służby wciąż nie wiedzą, kto stoi za nękaniami największej stacji informacyjnej w Polsce. Obserwując ciąg wydarzeń i przede wszystkim komunikaty, jakie serwują nam przedstawiciele MSWiA oraz policji, nie wspominając o politykach KO, można mieć wrażenie, że kompletnie nie zależy im na wyjaśnieniu niebezpiecznych ataków kaskadowych. Ba, najbardziej radykalni harcownicy wydają się wręcz zachwyceni możliwością gnębienia dziennikarzy, z którymi im nie po drodze. Trudno uwierzyć w przypadek, gdy nawet sama stołeczna policja pisze w oświadczeniach o możliwym wschodnim wątku całej sprawy, a politycy i zblatowani z władzą dziennikarze zaczynają serwować coraz usilniej wersje, jakich nie powstydzilyby się putinowskie media w czasie nalotów na niezależne redakcje.

Minęło kilka godzin i wymyslili

Jeszcze w piątek, gdy policja wtargnęła do domu Tomasza Sakiewicza, gdzie mieści się również biuro „Gazety Polskiej”, sygnał do rozmyślania tematu i ataku na dziennikarzy dało małżeństwo Brejzów. Co do europosła – trudno się spodziewać po nim czegokolwiek racjonalnego. Dekadę temu od jednego z dziennikarzy TVN24 usłyszałem taki oto komplement pod jego adresem, że to jeden z nielicznych, który czyta gazety i książki w bibliotece. Czas pokazał, że zachwyt nad nim w liberalnym środowisku był przedwczesny. Nietuzinkowy talent polityka sprowadzał się do składania interpela-

cji zgodnych z projektami ówczesnego szefostwa SKW, które zawarło współpracę z Rosją po katastrofie smoleńskiej. Te odnaleziono po 2015 r. w tzw. Centrum Eksperckim Kontrwywiadu NATO, co opisał dokładnie serial „Reset”. Gdy Tomasz Sakiewicz w piątek napisał na portalu X, że wtargnęła do jego domu policja i skuła asystentkę, Brejza zareagował: „Ale fejk. Asystentkę? W domu? „Konserwatywnego” propagandzisty? Przecież, to się nie klei”. Machina ruszyła. Jego żona, również z zasięgami, poszła jeszcze dalej w insynuacjach. „Trzeba mieć tupet wywalony w kosmos, żeby sytuację typowo obyczajową prezentować ludziom jako rzekomy atak na wolne media. Coś paskudnego” – napisała Dorota Brejza, adwokat (sic!) z zawodu. „Przez wiele lat byłam adwokatem rozwodowym. Zbyt wiele widziałam i słyszałam, żeby uwierzyć w »atak na media«, »asystentkę« i pozostałe treści, które pisowcy i Republika próbują sprzedać opinii publicznej. Szanowni państwo, niczym innym się w tej sprawie nie zajmujecie, jak czyjaś brudną obyczajówką” – kontynuowała swój podły „spin”. Możliwe interpretacje takich reakcji państwa Brejzów są dwie. Albo oni tak bardzo nienawidzą red. Sakiewicza i Republiki, że posuną się do każdego draństwa w komentarzach, albo zawsze utożsamiają wizytę asystentki z redaktoremami naczelnymi w kategoriach seksualnych. Jeśli rzeczywiście tak jest, to polityczne małżeństwo powinno bardziej skupić się na własnym zdrowiu psychicznym, niż zatruwać media społeczność choreymi skojarzeniami.

TVN24 odwraca kota ogonem

Z odsieczą ruszył też platformerski ksiądz Kazimierz Sowa – ten sam, którego uwiera koloratka w publicystycznych programach TVN24. – To mó-

wicie, że asystentki redaktorów, zwłaszcza naczelnych, mają obowiązek świadczenia pracy w systemie 24/7 ze szczególnym uwzględnieniem przebywania w ich, tzn. owych redaktorów, mieszkaniach prywatnych? Ciekawe, byłem redaktorem naczelnym długie lata, ale nie wiedziałem – oznajmił duchowny pełen miłosierdzia względem bliźniego. Po pierwsze, akurat księdzu nie wypada nikomu wytykać nie-

\\ Najbardziej
radykalni
harcownicy
wydają się wręcz
zachwyceni
możliwością
gnębienia
dziennikarzy,
z którymi im
nie po drodze. \\

stosowności w relacjach damsko-męskich, nawet jeżeli dotyczą tylko spraw biznesowych. Po drugie, Sowa był tak skutecznym redaktorem naczelnym, że pod jego rządami padły dwa duże projekty dla letnich katolików – Telewizja Puls i Religia TV. W kwestiach własnych doświadczeń powinien zatem łaskawie milczeć. Nie mogło też zabraknąć oszczerstw Romana Giertycha pisanych jak zwykle z czerstwym humorem. „Sąsiad Sakiewicza uznał pewnie, że poprzez swój e-mail do Rzecznika Praw Dziecka nagłośni fakt, że szef TV Republika pracuje dla Polski ze swoją asystentką nawet w piątek wieczorem. To musiał być zwolennik PiS,

który chciał nagłośnić pracowitość liderów swej partii” – oceniał w piątek po najściu policji. To było oczywiste uderzenie w asystentkę prezesa Republiki i kolejny sygnał do ataków dla trolli.

Najnowszy próbę odzierania z godności niewinnej kobiety zawarto w publikacji Roberta Zielińskiego w TVN24.pl. Muszę przyznać, że nawet weekendowy artykuł w „Gazecie Wyborczej” na temat najścia na dom-biuro red. Sakiewicza był o wiele bardziej wyważony niż ten wytwór policyjnej wyobraźni. Redaktor, przekazując doniesienia warszawskich mundurowych, doniósł, że Tomasz Sakiewicz w chwili interwencji policji był „niekompletnie ubrany od pasa w dół”, a funkcjonariusze wzbraniają się przed publikacją nagrania z najścia, dbając rzekomo o wizerunek prezesa telewizji. Te bzdury powtarzał w TVN24 minister Marcin Kierwiński. Takiej bezczelności nie zaprezentowali nawet Brejzowie z Giertychem na portalu X. Prezes Republiki jest ostatnią osobą, którą chciałoby „ratować” kierownictwo MSWiA. Gdyby na nagraniach było cokolwiek kompromitującego dla Tomasza Sakiewicza, policja natychmiast opublikowałaby je we własnej obronie. Z dotąd puszczonego fragmentów i filmu prezesa Sakiewicza wynika bez żadnych wątpliwości to, że policjanci nie chcieli się wylegitymować, zachowywali się grubiańsko i natychmiast – bez powodu – skuli asystentkę redaktora w obliczu „kryzysu psychicznego przebywającego w mieszkaniu dziecka”, którego tam w ogóle nie było. Wbrew insynuacjom wcześniej w domu przebywały teściowa i żona. Widać wyraźnie metodę ataku – najpierw zarzucano skutej kobiecie, że była agresywna i nie współpracowała z policjantami. Kiedy pokazano nagranie, skupiono się już tylko na ubiorze prezesa Republi-

ki we własnym domu i obecności asystentki. Czy czegoś nam to nie przypomina?

Ataki na kobiety to chleb powszedni tych rządów

Gdy ABW zatrzymywała ks. Michała Olszewskiego, liberalne media rozpowszechniały manipulacje o tym, że przebywał w towarzystwie kobiety w hotelu. Celem było skojarzenie duchownego z nieczym uczynkiem i brakiem moralności. Tymczasem duchowny nocował w domu przyjaciół z fundacji – zgadzało się tylko to, że była tam kobieta. Bardziej drastyczne przykłady na urządzanie piekła kobiet to sposób traktowania byłych urzędniczek resortu sprawiedliwości w tymczasowych aresztach, gdzie były m.in. podglądane przez strażników i dręczone włączonym w celi ostrym światłem. Była współpracowniczka Mateusza Morawieckiego, Anna Wójcik, w innej sprawie politycznej (RARS) siedziała w areszcie mimo pogarszającego się stanu dziecka ze spektrum autyzmu w trakcie izolacji. I byłoby tak dalej, gdyby nie presja i nagłośnienie skandalu ze strony Republiki. Wreszcie warto wspomnieć o oburzającej historii z ubiegłego roku, gdy na pogrzeb swojego dziecka Straż Więzienna przywiozła Magdalenę W. w kajdanach i uniformie więziennym prosto z zakładu karnego. Matce odebrano czteromiesięcznego synka, który zmarł kilka dni po przekazaniu rodzinie zastępczej. Upokorzona kobieta niedługo po nagłośnieniu tej tragicznej historii została wypuszczona z więzienia. Teraz na celownik politycy obozu władzy wzięli przypadkową kobietę – tylko dlatego, że zjawiała się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwej porze. Tymczasem sprawcy kaskadowych ataków – rozszerzyły się one na wPolsce24 oraz prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego – pozostają bezkarni.



fot. mat. pras./d

UŁANI \ 24 i 25 maja w dawnej Ujeżdżalni Muzeum – Zamku w Łańcucie odbędą się pokazy i spotkania przypominające tradycje 10 Pułku Strzelców Konnych. Rekonstruktorzy opowiedzą o służbie przedwojennych ułanów, zaprezentują historyczne wyposażenie i techniki władania szablą oraz lancą. Będzie można zobaczyć także oryginalnego drewnianego konia ćwiczebnego, wykorzystywanego dawniej do szkolenia rekrutów.

Anna Krajkowska

Punktem wyjścia dla filmu staje się historia Michała Ulewińskiego – młodego mężczyzny, który przeszedł przez Polskę ponad 1600 km, niosąc na ramieniu piętnastokilogramowy krzyż. Jego trasa – od Zalewu Wiślanego przez Giewont, Gniezno i Sokółkę – układała się w symboliczny znak krzyża na mapie kraju. Taka wyprawa mogłaby łatwo zostać sprowadzona do medialnej ciekawostki albo sportowego wyczynu, ale „Posłani” od początku uciekają od tej perspektywy. Najważniejszy pozostaje tu wymiar duchowy.

Sam reżyser przyznaje, że właśnie to zrobiło na nim największe wrażenie. – Michał wyruszył w trasę bez pieniędzy, karty kredytowej. Był całkowicie zdany na napotkanych ludzi – mówi Walusiak. I dodaje: „Żeby wszystko się powiodło, musiał zaufa Bogu w stu procentach”. To zaufanie staje się osią całego filmu. Nie chodzi bowiem wyłącznie o drogę fizyczną, ale o wewnętrzną przemianę i doświadczenie wspólnoty, która pojawia się tam, gdzie człowiek zostawia swoją wygodę i bezpieczeństwo.

Najciekawsze w „Posłanych” jest jednak to, że film bardzo mocno osadzony jest we współczesności. Nie oglądamy historii zakonników odciętych

KINO \ Dokument „Posłani” od piątku na dużym ekranie

Pokolenie, które niesie wiarę dalej

W czasach, gdy coraz częściej mówi się o kryzysie Kościoła i odchodzeniu młodych ludzi od religii, dokument „Posłani” pokazuje zupełnie inny obraz. To opowieść o ludziach, którzy nie chcą ograniczać wiary do niedzielnej mszy, ale próbują uczynić z niej realną część swojego życia. Film Dariusza Walusiaka, wchodzący do kin 22 maja, bardziej niż religijnym manifestem okazuje się pełną nadziei historią o sensie, wspólnocie i duchowej przemianie.

od świata ani bohaterów żyjących poza codziennością. To zwyczajni ludzie – młodzi mężczyźni, ojcowie rodzin, osoby po kryzysach – którzy próbują odnaleźć sens w świecie pełnym chaosu i niepewności. Ich religijność nie jest pustym rytuałem ani deklaracją składaną raz w tygodniu. Wynika z potrzeby głębi, odpowiedzialności i wspólnoty. Walusiak pokazuje środowiska takie jak Męski Różaniec czy Wojownicy Maryi – ruchy, które dla części opinii publicznej pozostają niemal

niewidoczne, choć gromadzą tysiące ludzi w Polsce i poza jej granicami. Co istotne, reżyser nie buduje wokół nich sensacji. Nie próbuje nikogo przekonywać na siłę. Kamera po prostu obserwuje ludzi modlących się publicznie, podejmujących wyrzeczenia, organizujących pomoc dla innych i mówiących o wierze bez ironii.

To również film bardzo męski. W tradycyjnym obrazie polskiej religijności częściej widzimy kobiety wypełniające kościelne ławki. Tutaj centrum

opowieści stanowią mężczyźni. Nie są jednak przedstawieni jako surowi ideolodzy, ale raczej jako współcześni pielgrzymi i rycerze próbujący odnaleźć duchowy porządek. W ich historiach stale powracają wartości mocno zakorzenione w polskiej tradycji – Bóg, honor i ojczyzna.

Siłą filmu pozostaje jego autentyczność. „Posłani” nie uciekają od tematów trudnych – kryzysów, samotności, bólu czy zagubienia. Wiele świadectw zaczyna się właśnie od momentu

załamania. Bohaterowie opowiadają o życiu, które nagle się rozsypało, o utracie sensu, o duchowej pustce. Ale dokument Walusiaka nie zatrzymuje się na cierpieniu. To kino wyraźnie skierowane ku nadziei. Widzimy ludzi, którzy odnaleźli wspólnotę, odzyskali poczucie celu i zaczęli budować swoje życie od nowa. Nawet widzą daleki od kościelnej codzienności może odnaleźć w tym dokumencie coś bliskiego – pytanie o to, co daje człowiekowi siłę, kiedy wszystko inne zawodzi.

Granica widzenia

WYSTAWA \ Na pierwszy rzut oka to tylko poziome linie, pasy koloru i niemal monochromatyczne płótna. Wystarczy jednak zatrzymać się przed obrazami Sławomira Marca nieco dłużej, by odkryć, że kryje się w nich coś więcej niż formalna gra barw i przestrzeni. Wystawa „W horyzoncie” w warszawskiej Galerii Manifest[o] to opowieść o granicy widzenia, pamięci i tym, co pozostaje poza zasięgiem słów. Ekspozycję można oglądać już tylko do końca tygodnia.

Dla części odbiorców zetknięcie z malarstwem abstrakcyjnym bywa trudne. Po wejściu do sali można odnieść wrażenie, że ogląda się jedynie układy poziomych linii, pasów koloru czy niemal monochromatyczne płótna. Sam Sławomir Marzec podczas wernisażu podkreślał jednak, że nie chodzi tu o dekoracyjność ani formalny eksperyment dla samego eksperymentu. Punktem wyjścia jest doświadczenie

patrzenia – granicy widzenia, przestrzeni i pamięci. Horyzont nie jest w jego obrazach pejzażem, lecz symboliczną linią oddzielającą to, co znane, od tego, co pozostaje poza zasięgiem wzroku i języka.

Kurator wystawy Piotr Bernatowicz zwraca uwagę, że najnowszy cykl Marca stanowi wyraźne odejście od wcześniejszych „Horyzontów” z 2019 r. Tam obrazy budowane były z tysięcy drobnych

punktów i mikrostruktur, które tworzyły wrażenie pulsowania oraz głębi. W nowych pracach artysta ogranicza środki wyrazu. Dominują jednolite płaszczyzny przecinane kontrastowymi klinami barw. To malarstwo bardziej oszczędne, ale jednocześnie mocniej skupione na relacjach między kolorem, światłem i przestrzenią.

Ważnym elementem wystawy jest także pamięć. Niektóre obrazy zostały dedykowane zmar-

łym artystom – między innymi Zbigniewowi Gostomskiemu, Tomaszowi Ciecierskiemu czy Tomaszowi Tatarczykowi. Dzięki temu w abstrakcji Marca pojawia się w osobisty wymiar: dialog z innymi twórcami, ale też refleksja nad przemijaniem. Wrażenie robią prace z cykli „W horyzoncie – biel” oraz „W horyzoncie – otchłania”. W jednych kolor niemal zanika, pozostawiając subtelne różnice faktur i światła, w dru-



Autor prac Sławomir Marzec i kurator Piotr Bernatowicz | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

gich dominuje głęboka czerń, wypychająca resztki koloru ku krawędziom płótna. Kulminacją wystawy jest monumentalny obraz „Pro ultimo Mundo” – czarny monochrom z delikatnie zaznaczoną linią horyzontu. Przy nim najłatwiej zrozumieć, dlaczego podczas dyskusji towarzyszącej wystawie pojawił się temat duchowości w sztuce abstrakcyjnej.

Bo choć dziś abstrakcję często odbiera się jako sztukę intelektualną i hermetyczną, jej początki były silnie związane z poszukiwaniem transcendencji. Wassily Kandinsky czy Hilma af Klint traktowali malarstwo jako próbę dotknięcia rzeczywistości niewidzialnej. W pracach Marca ten trop również pozostaje obecny. Artysta zachęca widza do zatrzymania się i wejścia w przestrzeń ciszy, skupienia oraz kontemplacji.

(AnKraj)

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

...RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**SIŁA
I WOLNOŚĆ**

250 lat Stanów Zjednoczonych Ameryki

Wiedza i Kultura

Wojciech Roszkowski

KS. ROBERT SKRZYPCZAK

POKONAĆ ŚMIERĆ

KSIĄDZ DOLINDO RUOTOLO
O ŻYCIU WIECZNYM

egmont

PKO BP EKSTRAKLASA \ W ostatnim meczu 33. kolejki Arka Gdynia przegrała na własnym boisku ze zdegradowaną już wcześniej Termalica Bruk-Bet Nieciecza 2:3 (1:1) i także spadła z ekstraklasy. W sobotę Termalica będzie u siebie gościć Lechię Gdańsk. Jeśli wygra, to pociągnie za sobą do 1. ligi kolejny klub z Trójmiasta.

LIGA EUROPY \ Aston Villa z Mattym Cashem w składzie zagra z finale w niemieckim Freiburgiem

Anglicy faworytem w Stambule

Piłkarz reprezentacji Polski Matty Cash może zostać 13. Polakiem, który sięgnie po europejskie pucharowe trofeum. Jego Aston Villa w finale Ligi Europy zmierzy się dziś z niemieckim Freiburgiem i jest faworytem meczu, który zostanie rozegrany na stadionie Besiktasu w Stambule (godz. 21). The Villans są w świetnej formie. W weekend przekonał się o tym Liverpool, który przegrał w Birmingham 2:4. Aston Villa tą wygraną zagwarantowała sobie prawo gry w fazie grupowej Champions League.

Artur Szczepanik

Aston Villa to zdobywca Pucharu Europy z 1982 r. po finałowej wygranej 1:0 z Bayernem Monachium w Rotterdamie. Kilka miesięcy później Anglicy sięgnęli też po Superpuchar po zwycięstwie 3:1 w dwumeczu (0:1 i 3:0) z innym gigantem, FC Barcelona. Te sukcesy były możliwe dzięki siódmemu w historii i ostatniemu do tej pory mistrzostwu Anglii w 1981 r.

Od tamtej pory Aston Villa w europejskiej piłce niewiele znaczyła, ale zmieniło się to w sezonie 2023/2024, kiedy The Villans doszli do półfinału Ligi Konferencji, w którym ulegli greckiemu Olympiakosowi Pireus. W kolejnym sezonie klub z Birmingham awansował do Ligi Mistrzów. Spisał się w niej świetnie, dochodząc do ćwierćfinału, w którym uległ późniejszemu triumfatorowi, Paris-Saint Germain.

W tych ostatnich sukcesach znaczący udział miał repre-



Matty Cash w barwach Aston Villi gra od 2020 r. | fot. Manjit Narotra/Imago sport/Forum

zentant Polski Matty Cash. Teraz staje on przed szansą, aby zostać 13. polskim graczem, który sięgnie po europejski puchar. 28-latek polskie obywatelstwo ma od 2021 r., a w drużynie narodowej rozegrał 25 meczów i zdobył cze-

ry bramki. W śróde można się go spodziewać w wyjściowym składzie The Villans.

Ich rywal, SC Freiburg, w Europie nie osiągnął do tej pory kompletnie nic. Jego największym sukcesem jest zdobyty cztery lata temu Puchar Nie-

miec. W Lidze Europy nigdy wcześniej nie dotarł dalej niż do 1/8 finału. W Lidze Mistrzów nigdy nie grał. W ostatnich latach przeżywa jednak swoje najlepsze lata w historii i w tym czasie zadomowił się w czołówce Bundesligi.

POLACY Z EUROPEJSKIM TROFEUM

Puchar Mistrzów: Zbigniew Boniek (Juventus Turyn, 1985), Józef Młynarczyk (FC Porto, 1987), Jerzy Dudek (Liverpool, 2005), Tomasz Kuszczak (Manchester United, 2008), Robert Lewandowski (Bayern Monachium, 2020).

Puchar Zdobywców Pucharów: Zbigniew Boniek (Juventus, 1984).

Superpuchar Europy: Zbigniew Boniek (Juventus, 1984), Józef Młynarczyk (FC Porto, 1987).

Puchar UEFA/Liga Europy: Andrzej Buncol (Bayer Leverkusen, 1988), Tomasz Rząsa (Feyenoord Rotterdam, 2002), Euzebiusz Smolarek (Feyenoord, 2002), Mariusz Lewandowski (Szachtar Donieck, 2009), Grzegorz Krychowiak (Sevilla FC, 2015).

Liga Konferencji: Nicola Zalewski (AS Roma, 2022), Łukasz Fabiański (West Ham United, 2023).

Jedną z centralnych postaci w śróde nad Bosforem będzie szkoleniowiec Aston Villi Unai Emery. Bask to człowiek z patentem na Ligę Europy. W jej finale będzie po raz szósty, a dotychczas triumfował trzykrotnie z Sevillą i raz z Villarrealem. Przegrał jedynie jako trener Arsenalu Londyn. Wygląda więc na to, że szczęście przynosi mu kluby ze słowem „villa” w nazwie.

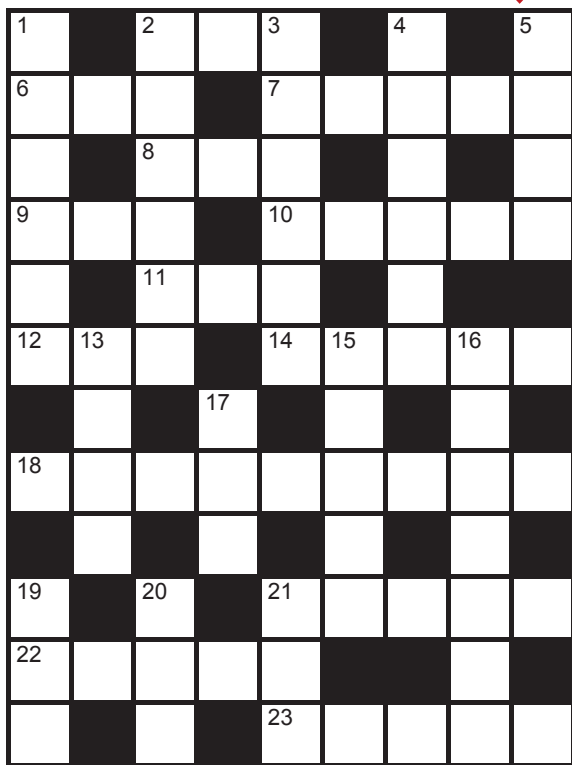
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

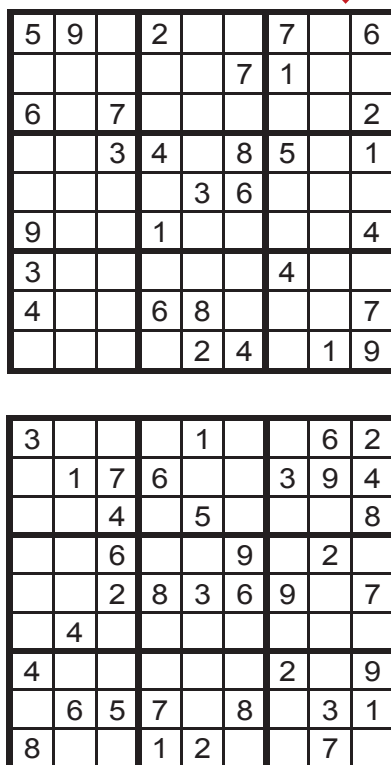
- 2) rogaty znak zodiaku
- 6) miara gruntu
- 7) upust, zniżka
- 8) narząd wzroku
- 9) upięte włosy
- 10) ziarnko kaszy
- 11) cenna karta
- 12) łączy blachy
- 14) zwierzęcy tłuszcz
- 18) żona Perseusza
- 21) poszkodowany w wypadku
- 22) rozmokła ziemia
- 23) Franz, autor „Procesu”

PIONOWO

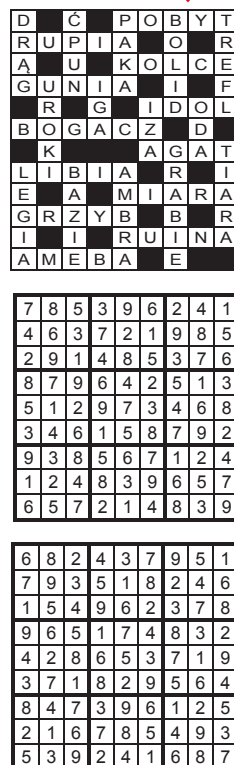
- 1) ogrodzenie z desek
- 2) błyszczące drobinki
- 3) szafran górski
- 4) bzdura, nonsens
- 5) willa Szymanowskiego
- 13) imię Czurikowej, aktorki
- 15) ma swojego generała
- 16) nabój, pocisk
- 17) dzieli się na okresy
- 19) amerykańska liga koszykówki
- 20) dźwięk lub barwa
- 21) od stycznia do grudnia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.